

JENERAŁ - PORUCZNIK DOWBOR-MUŚNICKI

**KRÓTKI SZKIC DO HISTORJI
I^{GO} POLSKIEGO
KORPUSU**

CZĘŚĆ II.



WYDANIE DRUGIE

**WARSZAWA
NAKŁADEM P. S. W. „PLACÓWKA”, Nowy-Świat 40
1919.**

Stw. dkt. dos.: 71788.11.

JENERAŁ - PORUCZNIK DOWBOR-MUŚNICKI

KRÓTKI SZKIC DO HISTORJI I^{GO} POLSKIEGO KORPUSU

CZĘŚĆ II.



WYDANIE DRUGIE.

WARSZAWA
NAKŁADEM P. S. W. „PLACÓWKA“, Nowy-Świat 40
1919.

71. 406-2.

427637
I 2.

Wyłączono z zasobu
dubletów Bibl. Jagiell.

W-20/22164
28.10.10, -/
u. 1-2.



Druk GALEWSKI i DAU, Ordynacka 6.



żeby dokładnie zrozumieć wypadki, rozwijające się równolegle do linii mojego postępowania, należy wziąć pod uwagę, co następuje:

1) Wojskowi polacy, jak o tem wiemy z części I-ej „Szkicu”, dla umożliwienia akcji łączenia się — stworzyli „Naczpól”. Badać nie będę obecnie przyczyn, dla których wymieniona instytucja zawiodła pokładane w niej nadzieje. Sam Naczpól czuł to dobrze, bo przekształcił się w „Radę Naczelną polskiej Siły Zbrojnej”. (Załącznik 96, 97).

Był to krok nieudany, jako wogóle spóźniony, przytem zainicjowany w czasie walk z bolszewikami

i przerwanej łączności, wywołał rozłam w samym Naczpolu. Byłem przeciwnikiem tego kroku, Naczpól bowiem z powodu swojej nikłej działalności stracił do tego stopnia popularność wśród wojska, że wszelka instytucja powstała bądź co bądź z łona tegoż Naczpola nie mogła liczyć na poparcie wśród wojska; wywołałaby tylko dezorientację.

Jednocześnie ze wskazanemi orędziami (załącznik 96, 97) otrzymałem 14 lutego rozkaz wspomnianej Rady Naczelnej (załącznik 98), mianujący mnie dowódcą polskiej Siły Zbrojnej po tamtej stronie kordonu.

Rozkaz ten był również spóźniony, gdyż łączność między oddziałami była już wtedy przerwana i wykorzystać go w pełnej mierze dla koncentracji wojsk było zadaniem bardzo trudnem.

Nie mogli o tem nie wiedzieć ci, którzy rozkaz podpisywali; w każdym razie, będąc w Kijowie, powinni byli przedsięwziąć energiczne kroki w celu skierowania wszystkich oddziałów z Ukrainy do mnie. Tymczasem, jeden z podpisujących rozkaz, generał de Hoenning Michaelis powiedział,

jak mi to później oświadczył prezes niemieckiej delegacji, major Wulffen, że on nie uznaje nad sobą mojej władzy, ponieważ jest starszy podług awansu.

Stojąc na czele formacji wojskowych na Ukrainie, generał Michaelis żadnych kroków w celu połączenia się ze mną nie przedsięwziął, aczkolwiek miał czas po temu, bo rozkaz podpisał 4 lutego, ja zaś otrzymałem go 14 lutego od byłego prezesa Naczpola i to za pośrednictwem delegowanego przezemnie oficera, a niemiecka ofensywa zaczęła się 20 lutego.

2) Wiadomo wszystkim z historii, że armja wówczas tylko przedstawia siłę realną, gdy powstaje z woli narodu. Żadne wojsko nie może sobie stawiać zadań, z tą wolą niezgodnych.

Tymczasem na terytorjum rosyjskiem wojskowi polacy zupełnie byli pozbawieni możności należytego porozumienia z krajem. Łączność z nim pozostałej części społeczeństwa była tylko dorywczą. — Politykę prowadzono rozbieżną, wysoce niejednorodną wskutek ciągłych kłótni między partjami. Społeczeństwo to nie potrafiło wyłonić z pośród siebie Reprezentacji Narodowej.

Coprawda czyniono po temu próby, które nie mogły jednak być zaliczone do szczęśliwych np. stworzenie Komisji likwidacyjnej w Piotrogradzie.

Możeby umiała dokonać pożądanego zjednoczenia silna politycznie jednostka, jaką był np. Massaryk, który zdołał skupić koło siebie całe społeczeństwo czeskie. Ale społeczeństwo polskie takiej jednostki nie miało. Dla sprawy wojskowej porozumienie jednak z krajem było naglące i niezbędne; — stworzenie armji musiało zależeć od kierunku tamtejszej polityki.

W przeciwnym razie akcja ta mogła się stać szkodliwą dla kraju. — Do tego porozumienia dojść pragnąłem za wszelką cenę; roli kondotjera nigdy odgrywać nie chciałem.

3) Bolszewicy, zaraz po objęciu władzy w państwie rosyjskiem, ogłosili tajne traktaty państw sprzymierzonych

z Rosją. — Wśród tych traktatów był jeden, odnoszący się do Polski. — Mianowicie, Francja brała na siebie zobowiązanie całkowitego niewtrącania się do kwestji ustalenia zachodniej granicy rosyjskiej. — Ogłoszenie tego traktatu wywołało przygnębiające wrażenie wśród wojskowych polaków. — Odwołanie takowego ze strony Francji nie nastąpiło. — Zapytywałem przedstawiciela francuskiej misji wojskowej, — czy rzeczywiście istniał podobny traktat. Otrzymałem li tylko gołosłowne zaprzeczenie. — A sprawa była ważną i należało na nią zwrócić uwagę, ze względu na ujemne wrażenie, jakie ta sprawa na ogół wywarła. Wskutek braku zaprzeczenia wrażenie to utrzymało się i spowodowało niewiarę w szczerość zamierzeń koalicji względem Polski.

4) Nigdy nie wierzyłem w szczerość zamiarów ogółu rosyjskiego względem nas polaków. Do chwili rozpoczęcia ostatniej wojny — stosunki polsko-rosyjskie były niezbyt przyjazne; polepszyły się one pozornie nieco na początku wojny, lecz nieufność, dawniej zaszczipiona, narazie uśpiona, przy pierwszej sposobności musiała wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Jakkolwiek proklamowano na papierze samodzielność Polski, lecz zawzięcie wszelkie jej przejawy tłumiono i z tem większą energją, im bardziej się rozpalala rewolucja. — Doszedłem wkrótce do przekonania, że rząd rosyjski, niezależnie od swego zabarwienia politycznego, miał zawsze chęć wyzyskania dla siebie formacji polskich.

Jak się zresztą okazało z rozmowy z p. Królikowskim (patrz cz. I „Szkicu”) na te formacje czyhały też i partie polskie na terenie rosyjskim.

Co się tyczy bolszewików, to, podczas mego drugiego pobytu u Krylenki, zażądał on wręcz, abym wystąpił czynnie przeciwko kozakom i Ukrainie; wskutek mojej odmowy, wydał rozkaz: „nie robić ceremonji z tymi panami” (t. j. z nami).

Wobec powyższego jakikolwiek aljans z Rosją był dla mnie absolutnie wykluczony.

5) De jure walki z bolszewikami musiały rozpocząć się z naszej strony o 12 godzinie 12 stycznia, faktycznie zaś

wszczęły się podczas przemarszu I-go pułku ułanów z Dukory do okolic Bobrujska, t. j. 17 stycznia. W czasie tego przemarszu, jeden ze szwadronów tego pułku został napadnięty we wsi Turynie w nocy przez chłopów i bolszewików i musiał się bronić. Napad został odparty z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami; myśmy stracili wtedy jednego z najlepszych oficerów, podporucznika jazdy Suzina i najlepszego wachmistrza, który był od samego początku w polskich formacjach. Od tej daty walki trwały bez przerwy do marca z mniejszem, lub większem napięciem.

Do 15 lutego walki korpusu nosiły czysto obronny charakter. Tylko po 15, kiedy się udało, dzięki nadludzkim wysiłkom, doprowadzić zdradziecko, rozbite polskie oddziały wojskowe, do pewnego porządku, rozpocząłem akcję zaczepną, jedynie dlatego, ażeby rozszerzyć teren na którym zostałem ściśnięty przez bolszewików. Porażka bolszewików pod Osipowiczami dała możność rozluźnionym oddziałom polskim odetchnąć swobodniej i przystąpić do pracy organizacyjnej. Nie ustały też walki i po pierwszym marca, kiedy bolszewicy ostatecznie wygnani zostali za Dniepr, choć z naszej strony żadnych zaczepk nie było.

6) Na początku akcji bolszewików przeciwko polakom znaczna liczba żołnierzy, skupionych już w szeregach rozpierzchna się; odstręczała ich od szeregów bolszewicka agitacja. Korpus o liczebności 29 tysięcy, po 15 stycznia zredukował się odrazu do 12 tysięcy i zatrważająco topniał w dalszym ciągu. Nawet w najbardziej karnych pułkach ułańskich była dezercja. Utrzymać ludzi w szeregach można było tylko, wysuwając nowe realne hasło. Zamiast dotychczasowego hasła — walki z Niemcami, wysunąłem jako czasowe hasło — łączenie się w celu powrotu wojska do kraju. Dało to do pewnego stopnia dodatnie wyniki. Jednocześnie, ponieważ dezercja szerzyła się najwięcej wśród kresowców, w celu usunięcia najmniej pewnych elementów, oświadczyłem, że każdy, kto nie uważa się za Polaka i za Polskę walczyć nie chce, może opuścić szeregi. Opuściło ich też wielu.

7) Chcąc sprawdzić nastrój Polaków na kresach, wydałem odezwę, aby wszyscy polacy w wieku poborowym niezwłocznie stawili się do szeregów korpusu. Niestety, odezwa ta dała tylko bardzo nikłe wyniki pod względem zwiększenia siły zbrojnej. Natomiast znaleźli się tacy polacy, którzy z tą odezwą zwrócili się do władz niemieckich, prosząc o obronę przed poborem. Musiałem prowadzić z tego powodu przykre debaty z Niemcami. Niemcy nie mogli wymóżyć na mnie bezpośredniego odwołania tej mojej odezwy, ale przedsięwzięli swoje środki, które ją anulowały. Węć zaledwie kilkudziesięciu ludzi zwiększyło szeregi Korpusu.

8) Jeszcze przed początkiem zatargu z bolszewikami, to jest w październiku 1917 r., sztab rosyjskiej armji miał dokładne wiadomości o tem, że Niemcy, wiedząc o rozprzężeniu w armji rosyjskiej, mieli zamiar zaatakować ją i w tym celu rozpoczęli odpowiednie przygotowania. Dla mnie więc ewentualność nowej ofensywy niemieckiej na froncie rosyjskim nie była tajemnicą. Tylko nie wiedziałem kiedy się ona rozpocznie. Naodwrot — bolszewicy przeczyli możliwości niemieckiej ofensywy. Wiedząc dokładnie w jakim stanie jest armja rosyjska, nie wątpiłem ani na chwilę razem ze Sztabem frontu zachodniego, (który bolszewicy utrzymali w poprzednim jego przedrewolucyjnym składzie), że katastrofa się zbliża i że armję rosyjską czeka kompletny rozgrom. Wobec tego byłoby zupełnie niedorzeczne z mojej strony, jako dowodzącego wojskiem polskim, narażać polskie formacje na udział w tej katastrofie, która mogła się skończyć uwięzieniem wszystkich polskich żołnierzy.

Niestety, nie wszyscy na terenie rosyjskim, jak bodaj i na całym świecie (co stwierdziła późniejsza linja postępowania ambasad w Rosji), zdawali sobie sprawę z tego, że armja rosyjska już nie egzystuje, a egzystuje tylko jej cień i że Rosja, jako państwo, jest w stanie zupełnego rozkładu i nic o własnych siłach uczynić już nie zdoła. Przecież już wówczas (w listopadzie 1917 r.) Ukraina zdecydowała się na odłączenie od Rosji, a reszta narodowości, zamieszku-

jących imperjum rosyjskie, parla też w separatystycznym kierunku. Byli jednak tacy, którzy wierzyli jeszcze w pomoc z zewnątrz dla Rosji i w jakiś cud, któryby znowu powstało to państwo w szeregach wojujących.

Powtarzam, że, wiedząc dobrze co się dzieje, zupełnie w Rosję nie wierzyłem, wobec czego, trzymać się nadal walącej się potęgi rosyjskiej uważałem nie tylko za bezcelowe, ale za wręcz szkodliwe dla naszych interesów narodowych.

9) Należy pamiętać, że Korpus Polski, jako jednostka bojowa, jeszcze przed zatargiem z bolszewikami, egzystował tylko na papierze. Były to raczej silne kadry korpusu. Wszystkie oddziały jego były, mniej lub więcej, *in statu nascendi*. Kadry te były narażone na zdradzieckie napady, po części rozbite, po części zaś rozproszone na ogromnym obszarze (Patrz szemat część I „Szkicu“). Stałem i prędkiej łączności między mną, a temi oddziałami nie było, ponieważ bolszewicy nie przepuszczali telegramów i korespondencji pocztowej. Łączność podtrzymywałem za pomocą wysyłanych w przebraniu żołnierzy i oficerów. Pomimo kosztów i zwłoki, łączność taka była absolutnie niepewną, ponieważ bolszewicy przełapywali kurjerów.

W takich to warunkach wszczęły się walki z bolszewikami. Trzeba było jednocześnie bić się, organizować na nowo rozproszony materiał ludzki, myśleć o aprowizacji i dążyć do złączenia rozproszonych oddziałów. Była to praca nadzwyczajna i tylko patriotyzm garstki żołnierzy i oficerów dał możliwość przezwyciężenia tych wszystkich trudności.

10) Nie szukałem walki z bolszewikami, chciałem tylko, aby nas zostawiono w spokoju. Wydałem w tym celu cały szereg odezw (Załącznik № 77, 78, 79 i 80), na co mi, ze strony bolszewików, odpowiadano rozkazami, podburzającymi ludność przeciwko nam (Załącznik № 81). Zmuszony byłem na nie odpowiednio reagować (załącznik № 82).

Oto te czynniki, które kierowały mną przy decyzjach w dalszych wypadkach.

Korespondencja moja z Niemcami rozpoczęła się za pomocą radjotelegrafu, stację którego zdobyliśmy w Bobrujsku.

Na nieszczęście stacja ta, choć ogromna, mogła z powodu starej konstrukcji motorów podawać telegramy tylko do Brześcia w jedną stronę, do Charkowa zaś i Kijowa w drugą, przyjmować zaś mogła telegramy z Piotrogradu i jeżeli na to pozwalały warunki atmosferyczne, co zresztą bardzo było rzadko, z Paryża.

Rozumie się, wszystkie moje telegramy były przełapywane przez bliższe stacje, obsługujące bolszewików, więc telegram z prośbą o pozwolenie wysłania delegacji do Rady Regencyjnej, był znany władzom bolszewickim, które zaczęły z tego powodu rozpowszechniać wiadomości, że ja zawarłem umowę z burżuazją niemiecką i idę przeciwko republice rad robotniczych i żołnierskich. Drugi mój telegram, o którym wspominałem (Załącznik № 67), wywołał rozporządzenie, aby wysłaną delegację przełapać. Była w tym celu zmobilizowana 15 syberyjska dywizja, która, posługując się wiadomościami od chłopów, była dokładnie poinformowana o ruchach delegacji. Przełapywanie przez bolszewików naszych telegramów trwało aż do chwili, kiedy na moje żądanie, 19 lutego, władze niemieckie przysłały mi szyfr, za pomocą którego w dalszym ciągu toczyły się rozmowy.

Po wysłaniu mego powtórnego telegramu (Załącznik 67), otrzymałem odpowiedź (Załącznik № 68), że sztab niemieckiej armii gotów jest przyjąć polskiego oficera ze świtą. Jednocześnie przyszedł telegram od podporucznika Romockiego z Brześcia (Załącznik № 69), że wysłana delegacja jeszcze nie przybyła. Było to bardzo niepokojące, delegacja bowiem wyruszyła 10 lutego i idąc, zgodnie z moim rozporządzeniem, forsownym marszem, powinna była dotrzeć w ciągu 5 lub 6 dni do okopów niemieckich, więc 15 lutego sztab armii niemieckiej powinien był wiedzieć o jej przybyciu na linię frontu. Wkrótce, przypuszczalnie w odpowiedzi na drugi mój telegram (Załącznik № 67), otrzymałem zawiadomienie, że delegacja nie przybyła, ale, że generał Hoffman,

szeft sztabu niemieckiego frontu wschodniego, proponuje przysłać do Bobrujska dla porozumienia ze mną podporucznika Romockiego na niemieckim aeroplanie (Załącznik № 70).

Zaznaczam powtórnie, że nie ja wysyłałem podporucznika Romockiego. Mogłem przypuszczać, że podporucznik Romocki wyjechał do Brześcia z ramienia Naczpola, o egzystencji którego Niemcy nie mieli i nie mogli mieć żadnego wyobrażenia; brali więc wciąż podporucznika Romockiego za mego przedstawiciela.

Moja delegacja składała się z pułkownika Mościckiego, podporucznika jazdy Bispinga, podkapitana Maruszewskiego i chorążego Żaboklickiego. Do tych czterech, na skutek prośby delegacji ziemian mińskich z p. Niezabitowskim na czele, dołączyłem wolontariusza Witolda Wańkowicza.

Ponieważ łączność z Mińskiem, rozdzielonym wówczas od Bobrujska linią walczących Polaków i bolszewików, była przerwana, więc nie mogąc dokładnie ustalić, skąd się wziął w Brześciu Romocki, odpowiedziałem zgodą (Załącznik 71). Musiałem tak odpowiedzieć dla uniknięcia długich telegraficznych wyjaśnień, czym jest Naczpol, jaki jest mój stosunek do niego i dla osobistej orientacji, skąd się wziął podpor. Romocki w Brześciu; zresztą zgoda mnie do niczego nie zobowiązywała.

19 lutego przyleciał do Bobrujska aeroplan niemiecki z podporucznikiem Romockim, który przywiózł propozycję Niemców w ośm punktów ujętą (Załącznik 72).

W celu wyjaśnienia znaczenia tego nader ważnego dla 1 Polskiego Korpusu dokumentu, daję następujące informacje:

a) Żadnych propozycji wspólnego działania z Niemcami nikomu nie robiłem i o takich propozycjach z nikim nawet rozmawiać nie mogłem. Wchodząc w łączność z Niemcami (załącznik 61 część I „Szkicu”) chciałem li tylko otrzymać tą drogą od Rady Regencyjnej wskazówki co do linii dalszego postępowania. Wszelkie rozporządzenia rządu pol-

skiego byłyby ściśle spełnione; angażować się w swoim imieniu nie uważałem za stosowne.

b) Niezależnie od mającej się rozpocząć operacji niemieckiej, w drugiej połowie lutego, 1 Polski Korpus walczył już faktycznie od 15 stycznia w kierunku na Mińsk, Żłobin i Mohilów. Walki te, rozpoczęte w celu samoobrony, rozumie się pomogły Niemcom niezależnie od mojej intencji.

c) Walcząc w kierunku na Mińsk, miałem na celu zajęcie tego miasta, aby uchronić polską ludność od ekscesów w rodzaju tych, jakie miały miejsce w Stanisławowie, i których ofiarą padł później w Mohilowie ksiądz Mirski i wielu innych.

d) Nigdybym się nie zgodził iść na żołd niemiecki i o tem nie myślałem.

e) Posuwanie się polskich wojsk na Mińsk samo przez się oddawało w nasze i niemieckie ręce tabor kolejowy, więc wzmianka o tem w propozycjach niemieckich wydaje mi się dziwną.

Również nie miałem nigdy tego na widoku, ażeby 1 Polski Korpus miał pomagać Niemcom w zakupach koni, bydła i furażu.

f) Moja delegacja była wysłana w celu uzyskania zgody na najrychlejszy powrót do kraju.

Wzmiankowane ośm punktów propozycji niemieckich, ujętych w formę zgody na to, jakoby moje propozycje były dla mnie zupełną niespodzianką, tembardziej, że angażowały korpus w stosunku do Niemców, w sposób absolutnie niedopuszczalny.

Na jakiej podstawie Niemcy robili te propozycje, z jakiego tytułu podporucznik Romocki i pułkownik wojsk rosyjskich Osmołowski rozmawiali w imieniu korpusu z Niemcami na ten temat, jest dla mnie zagadką. Jednakże zupełnie się wyjaśniło, że korpus do kraju wrócić nie może. Jednocześnie z propozycjami niemieckimi otrzymałem wskazówki od Rady Regencyjnej, co do linii postępowania 1 Polskiego Korpusu (Załącznik 99). Wskazówki te zorjen-

towały mnie w zarysach głównych, ale dziwną wydała mi się wzmianka (punkt 2) o jakimś *moim* projekcie rozszerzenia okupacji na wschód. Oczywiście Rada Regencyjna była wprowadzona w błąd przez jakiegoś niepowołanego informatora, ponieważ o żadnym rozszerzeniu okupacji na własną rękę, ja, jako żołnierz, nie myślałem. — Ze względu na wytworzone warunki, a więc z jednej strony ze względu na możliwość powrotu do kraju, z drugiej — z powodu sytuacji, w jaką został zaangażowany korpus w stosunku do Niemców przez przedstawiciela Naczpola, trzeba było znaleźć dla korpusu inny punkt wyjścia.

Zaznaczyć wobec Niemców, że nie mam nic wspólnego z Romockim, nie mogłem, bo, jak wiemy z I części „Szkicu”, „Naczpol” był niby naszą zwierzchnią władzą; wywołałoby to rozłam w korpusie, co było wobec groźnego położenia ogromnie niebezpieczne.

Wysłałem więc do Niemców telegram, że gotów jestem omówić przesłaną propozycję (Załącznik № 73), oczywiście w celu opracowania innych, możliwych do przyjęcia i nie angażujących nas, czasowych warunków — do chwili skoncentrowania się wszystkich polskich oddziałów i ewentualnie połączenia się z czecho-słowakami.

W trakcie tego zaszły następujące wypadki:

a) Przy I-ym Polskim Korpusie od listopada 1917 r. było 3 oficerów francuskich, przydzielonych od misji wojсковей francuskiej przy sztabie rosyjskim. Oficerowie ci mieli służyć jako instruktorzy. Działalność ich nie mogła się rozwinąć z powodu braku środków. Skarb rosyjski pieniędzy nie dawał, sum gospodarczych w nowopowstających oddziałach wojskowych, oczywiście nie było, społeczeństwo drobnymi datkami ofiarowało około 23.000 rb., ale wyłącznie na ciepłą odzież dla żołnierzy.

Egzystowali ci oficerowie luźnie przy korpusie. Jeden z nich, będący przy sztabie korpusu, napisał do Naczpola list, protestujący przeciwko porozumieniu się z Radą Regencyjną i piętnujący ten krok imieniem zdrady (Załącznik № 74).

Na ten list odpowiedział protestująco w imieniu Naczpola, członek komitetu pułkownik Tupalski (Załącznik 75). Ja na list nie reagowałem zupełnie. Zawsze wysuwałem postulat, że korpus powinien służyć tylko Polsce, nikomu innemu. Żadnych stosunków z państwami zagranicznymi nie zawierałem. Kilkakrotnie odwiedzałem przedstawicieli misji cudzoziemskich przy „Stawce” (Główna Kwatera), ale tylko raz jeden prosiłem francuską misję o aeroplany i dalekonośne działa, a belgijską misję o opancerzone samochody. Ani jednego, ani drugiego nie otrzymałem.

Tymczasem z treści listu majora Hurstel'a wyczuwało się, że byliśmy skrupowani jakimiś zobowiązaniami. Oświadczam, że żadnych zobowiązań ani na siebie, ani na korpus nie brałem. Ze środków pieniężnych i materialnych korpus otrzymał tylko: od Naczpola około 40.000 r., od Rady Międzypartyjnej 10.000 r. (na werbunek żołnierzy w końcu grudnia 1917 r.) i z ofiar społeczeństwa wyżej wspomniane 23.000 r. Był to więc drobiazg, a główne środki korpus musiał czerpać wyłącznie tylko ze skarbcza rosyjskiego.

Jak o tem już wyżej wzmiankowałem, po zabójstwie Naczelnego Wodza generała Duchonina, misje wojskowe cudzoziemskie były eskortowane z Mohilewa do Kijowa przez polskich żołnierzy, a niektóre misje cudzoziemskie w czasie rozruchów w Piotrogradzie były ochraniane również przez polskich żołnierzy. Któż więc względem kogo zaciągnął zobowiązanie?

b) W czasie walk z bolszewikami w kierunku Rohaczów-Mohilów, wtenczas, kiedy najwięcej byliśmy naciskani przez bolszewików, powziąłem myśl powstrzymania wszelkiej akcji w innym kierunku, dla zwrócenia całego wysiłku na odparcie nieprzyjaciela od Rohaczewa. Zrobiłem odpowiednie rozporządzenia i chciałem uderzyć na bolszewików. Akcja ta nie doszła do skutku dlatego, że dano mi znać o misji p. Zdziechowskiego, jednego z członków Rady Międzypartyjnej na okupacji rosyjskiej, która to misja zdążyła do zlikwidowania konfliktu między korpusem a bolszewikami. P. Zdzie-

chowski u bolszewików nic nie wskórał, a tymczasem ci ostatni, zyskawszy na czasie, wzmocnili się o tyle, że oddziały I-szej dywizji musiały się cofnąć i sytuacja wojskowa znacznie się pogorszyła dla nas. Potem p. Zdziechowski przyjechał do korpusu i chciał, abyśmy zaprzestali walki, zawarli przymierze z bolszewikami i przeszli w głąb Rosji. Nie zgodziłem się na tę propozycję, ponieważ walki musiałyby zostać wstrzymane ze stron obu, a nie tylko z naszej strony. Zaznaczyć należy, że taka propozycja ze strony p. Zdziechowskiego zdradzała absolutną nieznajomość stosunków, wówczas panujących w republice komisarzy ludowych, gdzie ani faktycznej władzy centralnej, obowiązującej dla wszystkich nie było, ani hierarchicznego uzależnienia jednych oddziałów od drugih; zawarcie jakiejś umowy z jednym z oddziałów lub nawet z centralną władzą, nie miałoby faktycznie obowiązującej siły dla innych oddziałów, wobec braku w Rosji dyscypliny, egzekutywy i porządku. Między mną a panem Zdziechowskim doszło do ostrej wymiany zdań, w rezultacie której kazałem mu niezwłocznie opuścić teren okupacji. Po wyjeździe z korpusu p. Zdziechowski napisał do mnie otwarty list (Załącznik № 76). Na ten list absolutnie nie reagowałem, ponieważ nie uważałem p. Zdziechowskiego za osobę uprawnioną do wtrącania się do spraw wojskowych korpusu. Dziwne było żądanie tego pana zaprzestania walki wówczas, gdy na nasze poprzednie parokrotne próby porozumienia się, bolszewicy odpowiadali nowymi okrucieństwami, a żołnierz polski płacił za nie swoją krew. Opinia publiczna przeciwstawiła się należycie panu Zdziechowskiemu.

Delegacja pułkownika Mościckiego, o której wspominałem wyżej, została wysłedzoną i okrążoną. Pułkownik Mościcki, pragnąc spełnić mój rozkaz za wszelką cenę, po wyrwaniu się z jednej zasadzki, rozkazał eskortującemu go szwadronowi wracać, sam zaś postanowił piechotą, wraz ze swoją asystą, przedzierać się przez linje rosyjskie w pojedynkę. Był to, niestety, wielki błąd, ponieważ eskorta służyła li tylko dla bezpieczeństwa delegacji; a ważność zaś

misji dyktowała, ażeby za wszelką cenę, nawet kosztem eskorty, delegacja dotarła do celu. Eskorta powróciła do Bobrujska, nie mając w drodze powrotnej żadnych strat. Nauka, którą ułani dali bolszewikom, przebijając się przez ich linje, wywarła swoje wrażenie. Natomiast sama delegacja była wyłapana przez chłopstwo, przyczem zginął pułkownik Mościcki, a reszta członków została zaaresztowana i niechybnie byłaby też wymordowana, gdyby nie ofensywa niemiecka, która wybawiła ich z rąk bolszewickich band gończych i chłopstwa. A więc moja pierwsza delegacja, wysłana w celu nawiązania kontaktu z krajem, nie osiągnęła celu. Natomiast przyjechał do Bobrujska podporucznik Romocki z wyżej wzmiankowanemi propozycjami niemieckimi. I wtedy jednocześnie rozpoczęła się 20 lutego ofensywa niemiecka (Załącznik № 100). Zaznaczam tu jeszcze raz, że walki w kierunku na Mińsk toczyły się już od 22 stycznia, więc nie były wcale uzależnione od rozpoczęcia 20 lutego ofensywy niemieckiej, ale można przyznać, że walki korpusu z bolszewikami skłoniły ostatecznie Niemców do ofensywy.

Bardzo żałować należy, że nasze zwycięstwa były wykryte przez Niemców na własną ich korzyść. Jak wiadomo, Niemcy, którzy kupowali poprzednio od bolszewików całe baterje po kilkadziesiąt rubli, mieli ściśle wiadomości o tem, jaka jest armja bolszewicka i nie spotkali żadnego oporu ze strony tej ostatniej. Żołnierze bolszewicy w strasznym popłochu rzucili się na kolej, i rozpoczęła się najpośpieszniejsza ucieczka. Cały dobytek wojenny i ogromna ilość taboru kolejowego — wszystko co było w pasie od pozycji do linii Dniepru, a więc cała artylerja, wagony i lokomotywy — wszystko to, porzucone, wpadło częściowo w ręce polskie lub też niemieckie. Panika była tak wielką, że naprzykład jeden z Kaukaskich Korpusów, będąc w odwrotnym marszu na wschód i dowiedziawszy się, że w Borysowie są Polacy (było ich zaś tam ogółem 24 żołnierzy z podporucznikiem jazdy Lisowskim [Załącznik № 95]) zupełnie się rozleciał, nie próbując nawet wyrzucić nas z miasta.

Nasze walki w kierunku na Mińsk toczyły się ze zmien-
nem, choć przeważajacem z naszej strony szczęściem. Siły
bolszewików ilościowo znacznie przewyższały nasze; mniej-
więcej, w stosunku 1:20. Naszą przewagą była dobra kawa-
lerja. Po stronie zaś bolszewików była, niegdyś słynna,
a wówczas już zdemoralizowana kaukaska dywizja jazdy
i około 300 tekińców i osetyńców. Rozumie się, że tym
nieszczęsnym „inorodcom“ chodziło tylko o to, aby jaknaj-
prędzej dostać się do domu, bolszewicy zaś ich nie puszczali.
W takich warunkach ta jedynie dobra kawalerja bolszewicka
zupełnie nie miała chęci wygrzebywać kasztanów z ognia
dla idei bolszewizmu. Kiedy po pewnem wzmocnieniu i zor-
ganizowaniu się, wszczęliśmy ofensywę na Osipowicze, do-
kąd były ściągnięte główne siły bolszewików, tekińcy przy
pierwszem spotkaniu cofnęli się, szerząc popłoch wśród
bolszewickiej armji. Nasz oddział, składający się z około
200 ludzi pod dowództwem kapitana Jurkiewicza, zadał
ogromną i kompletną klęskę bolszewikom; było to pod Os-
ipowiczami w nocy z 18-go na 19-go lutego. Bolszewicy
zostawili w naszym posiadaniu całą swą artylerję, opance-
rzony pociąg i samochody. Kierował bolszewikami żydek
polski Brolnicki (Załącznik № 82). Całą zaś akcję przeciw
nam od Mińska-Słucka prowadził słucki żydek Kałmano-
wicz, który później trafił w nasze ręce.

Po bitwie pod Osipowiczami, bolszewicy już nie mogli
myśleć o jakiegokolwiek akcji przeciwko nam od strony Miń-
ska, tembardziej, że jak wyżej wzmiankowałem Niemcy już
wtedy rozpoczęli swoją ofensywę. Należało nam pomyśleć
o tem żeby zapobiedz możliwości wypadkowego starcia mię-
dzy korpusem a następującymi w tym samym kierunku niem-
cami. Dlatego też zawiadomiłem Niemców, gdzie są moje
oddziały (Załącznik № 101). Jednocześnie postanowiłem
zająć koniecznie przed Niemcami Mińsk (Załącznik № 102).
W tem mieście zebrało się około 1500 moich żołnierzy roz-
brojonych poprzednio podczas przejazdu ze stałych punktów
postoju do Bobrujska. Postanowiłem ich wykorzystać je-

dnocześnie z posuwającym się oddziałem ze strony Osipowicz, dla wzięcia Mińska. Prócz tego posłałem dwa podjazdy w celu zburzenia toru kolejowego pomiędzy Mińskiem a Borysowem. Nasi oficerowie w Mińsku byli uprzedzeni o zamierzonej akcji. 20 lutego oddziałom skoncentrowanym w Minsku udało się o własnych siłach zawładnąć tem miastem tak, że gdy Niemcy 20 lutego podeszli do Mińska, to zastali go już w naszych rękach. I w tym wypadku próbowali Niemcy wciągnąć nas do wspólnej akcji (Załącznik № 103 punkt 3) proponując nam zniszczenie toru kolejowego pomiędzy Żłobinem a Mohilewem. Tor był zepsuty, ale nie na skutek ich prośby, gdyż jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy niemieckiej tory kolejowe pomiędzy Żłobinem a Mohilewem w celu zabezpieczenia korpusu zostały wysadzone (Załącznik № 104). Nie miałem zamiaru odstępować Mińska Niemcom, dlatego też posłałem telegram, żądając niezajmowania Mińska (Załącznik № 86). Tutaj nastąpiło pierwsze nieporozumienie pomiędzy mną a Niemcami (Załącznik № 83, porównaj z 86). Chcąc nie chcąc zmuszony byłem ustąpić i zgodzić się na kompromis równoległego pobytu Polaków i Niemców w Mińsku. Jednocześnie postanowiłem omówić sprawę wytworzonej sytuacji za pomocą specjalnie wydelegowanego oficera (Załącznik 84 i 85), pułkownika Tupalskiego. Tymczasem Niemcy, zaczęli się posuwać w kierunku od Mińska na Żłobin, co było z powodu niewyjaśnionych jeszcze stosunków z nimi dla korpusu niebezpiecznem. Za protestowałem więc przeciwko temu (Załącznik № 87).

Po przybyciu do Mińska, delegowanego przez Niemców oficera, pułkownik Tupalski zawarł z nim umowę wstępną (Załącznik № 88) a później umowę o ewakuacji Mińska (Załącznik № 89).

Co do tej ostatniej umowy, została ona zawartą na żądanie Niemców i musiałem się na nią zgodzić z powodu małej liczebności korpusu, wycieńczenia i zdeorganizowania jego po walkach z bolszewikami. Ze zdobyczy wojennych w Mińsku wytargowaliśmy co się dało na rzecz korpusu.

25 lutego przybyła do Bobrujska delegacja niemiecka pod przewodnictwem majora sztabu jeneralnego von Wulffena, który to zajmował stanowisko przy Jenerał-Gubernatorze Warszawskim. Delegacja ta przybyła pod eskortą całej kompanji z kulomiotami (Załącznik № 90), co Niemcy usprawiedliwiali strachem przed bolszewikami. Sądzę jednak, że było to zrobione w celu podziałania na moją wyobraźnię. Major Wulffen nalegał, żebym obejrzał tę kompanję, co też uczyniłem. Demonstrowano przedemną ćwiczenia, przyczem kompanja nic szczególnego nie wykazała.

Przyprowadzenie kompanji nie było ze strony Niemców taktownem, ale nic konkretnego przedsięwziąć przeciwko temu nie mogłem, bo chciałem za wszelką cenę osiągnąć możliwość porozumienia z krajem. Zaczęliśmy redagowanie umowy, która ostatecznie została ujęta w formie protokołu (Załącznik 91). Niemcy bardzo interesowali się kwestją, czyśmy, jako korpus, otrzymywali od entente'y jakiegokolwiek zapomogi pieniężne i stawiali jako jeden z warunków umowy zaprzeczenie temu. Złożyłem więc im deklarację (Załącznik № 92), ponieważ korpus pod tym względem żadnych zobowiązań nie miał.

W umowie chciałem koniecznie umieścić cały szereg moich żądań, ale Wulffen stanowczo się temu sprzeciwił, twierdząc, że moje życzenia muszą być złożone w innym protokole (Załącznik 93). Jak się później okazało, prawie żadne z moich żądań nie zostało uwzględnione.

Rozumie się umowa moja z Niemcami nie była idealną, ale dawała nam ona możliwość otrzymania dyrektyw z kraju co do dalszej linii postępowania korpusu, wymówiłem sobie bowiem prawo posłania delegacji do Warszawy, w celu zatwierdzenia przez Radę Regencyjną zawartej umowy. W owej chwili wyjaśniło się, że samorzutne wysłanie delegacji, jakoby w imieniu korpusu (Romocki-Osmołowski), znacznie utrudniło mi całą sprawę zawarcia umowy z Niemcami; należało to zrobić po porozumieniu się bezpośredniem z Radą Regencyjną, a nie przed tem porozumieniem.

Będąc zaangażowany przez niezręczne kroki tej samowolnej delegacji byłem zmuszony zawrzeć umowę. Jestem przekonany, że Niemcy tę sytuację rozumieli i potrafili ją wyzyskać. Dodatnią stroną umowy było to, że dawała ona możliwość doprowadzenia do porządku korpusu po walkach z bolszewikami, mając skrzydła zabezpieczone przez neutralnych, zgodnie z umową Niemców, i nie zobowiązywała nas do żadnej akcji wspólnej, prócz ochrony terenu przez nas zajętego.

Podczas spisywania umowy Niemcy kładli bardzo silny nacisk na udzielenie im prawa kupowania koni na naszym terenie. Na to się nie zgodziłem, tłumacząc, że zajmuję stanowisko neutralne, a pozwolenie tego rodzaju naruszałoby tę neutralność.

Po wielu trudnościach punkt 8-my umowy został w takiej formie zrehabilitowany, że dawał możliwość połączenia na terenie okupacji 1-go Polskiego Korpusu wszystkich polskich jednostek wojskowych, rozproszonych na Ukrainie, co było wielkiem zwycięstwem dla sprawy wojska polskiego; pozwalało nam wszystkim skoncentrować się w jednym miejscu. W tym celu mianowałem w umowie z Niemcami swój korpus nie 1 Polski Korpus, lecz wprost Korpus Polski, któremu się poddały inne korpusy, na co, na zasadzie rozkazu Rady naczelnej, miałem faktycznie prawo. Prawo to w każdym razie było obowiązujące dla tych, przez których ten rozkaz był podpisany (Załącznik № 98). Wówczas 1 Polski Korpus liczyłby w swych szeregach nie 30000, a co najmniej 70000 ludzi i dalszy rozwój wypadków byłby zupełnie inny. Niemcy strasznie się sprzeciwiali temu punktowi, i tylko kateryczne uzależnienie podpisania przezemnie umowy od zaakceptowania tego punktu zmusiło ich do ustępstwa. Podkreślam tę okoliczność, ponieważ Niemcy zwrócili później całą swą energję na sparaliżowanie konsekwencji, wynikających z tego punktu. Niestety, niektóre jednostki, należące do polskich formacji stanowiskiem zajętem przez siebie, ułatwiły Niemcom osiągnięcie tego celu.

Ze swej strony, oceniając należycie doniosłość tego punktu i przeczuwając, że Niemcy zrobią wszystko co będzie w ich mocy, by go uniemożliwić lub co najmniej utrudnić, posłałem niezwłocznie do wszystkich poszczególnych formacji na Ukrainie i w Rumunji oficerów z poleceniem, aby wszyscy natychmiast, bez względu na sposoby komunikacji, dążyli do połączenia się z 1 Polskim Korpusem. Przy okazji wysyłania tych oficerów miałem dowód, że Niemcy, pomimo, podpisania umowy i przyjęcia tego punktu, nie chcą go wykonywać, bo nie dali oni przepustek oficerom, których, pomimo to, wysłałem. Przeprowadzili oddziały tylko: rotmistrz Plisowski — doskonały szwadron z Odesy, zrobiwszy około 1500 wiorst w ciągu 25 dni; rotmistrz Waraksiewicz — 2-gi pułk ułanów i pluton konnej artylerji z Antonin i podpułkownik Chromiński, łącznie z kilkoma oficerami — cały pociąg z amunicją z Krzemieńca.

Pierwsi dwaj oficerowie, szczególnie rotmistrz Plisowski spełnił czyn, który powinien być zapisany w historii kawalerji. Podpułkownik zaś Chromiński dowiódł, że i Niemców nie trudno było obejść, ponieważ Niemcy żadnych pociągów naszym formacjom dawać nie chcieli. Te trzy przykłady świadczą, że, przy dobrych chęciach, można było, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej większość oddziałów z Ukrainy przyłączyć do 1 Korpusu. Niestety, więcej oddziałów się nie przyłączyło, choć można było wymagać od osób, stojących na ich czele zrozumienia tej konieczności.

W czasie pertraktacji z Niemcami przyłączył się do korpusu generał Iwaszkiewicz z kadrami swojej (3-ej) dywizji i niewielką częścią rezerwowej brygady, zrobiwszy piechotą w zimie około 600 wiorst z Jelni do Rohaczewa i tocząc ustawicznie zwycięskie walki z bolszewikami, na czele których stał sam Naczelnny Wódz armji rosyjskiej „Prapor-szczyk Krylenko”. Niemcy byli nadzwyczajnie zdziwieni temi faktami, które, prawdę mówiąc, wywarły i na mnie też wrażenie, ponieważ wiedziałem o liczbie naszych oddziałów i grożącym im niebezpieczeństwie. Podkreśliłem to w swoim rozkazie do korpusu № 145 (Załącznik № 94).

ZAŁĄCZNIKI.

RADJOGRAM.

Do Jego Ekscelencji Jenerała Hoffmana.

Bobrujsk 14-go lutego 1918 roku godz. 18 min. 30.

Nie otrzymując od Pana Jenerała komunikatu o tem, czy władza rosyjska dała zgodę na przepuszczenie delegacji od korpusu, i mając na uwadze, że każdego dnia I-y Korpus Polski toczy walki z oddziałami czerwonej gwardji i marynarzy, i leje się nadaremnie krew polska, wysłałem pułkownika z 4 asystentami do Brześcia. Uprzejmie proszę Ekscelencję o wydanie rozkazu, by komenderowanych przezemnie puścili przez linje niemieckie i niezwłocznie przedstawili Waszej Ekscelencji. Cała delegacja ma uwierzytelniające dokumenty za moim podpisem.

Dowódca I-go Korpusu Polskiego Jenerał-porucznik
(podpisał) **Józef Dowbor-Muśnicki**

Zgodne z oryginałem.

RADJOGRAM.

**Jenerałowi Porucznikowi Dowbor-Muśnickiemu
w Polskim Korpusie**

Spieszę odpowiedzieć na radiotelegram Waszej Ekscelencji z dnia 7-go lutego, że jestem gotów przyjąć w Brześciu Litewskim jednego oficera Polskiego Korpusu ze świtą. Na moje zapytanie, zwrócone do rosyjskiej delegacji, czy będzie zabezpieczony przejazd do niemieckich pozycji, dotychczas nie mam odpowiedzi.

Gdy tylko otrzymam wiadomość, nie omieszkam natychmiast jej zakomunikować. Ta moja odpowiedź, dzięki zepsutej komunikacji, została spóźniona.

Hoffman.

Załącznik № 69.

Kopja.
Tłómaczenie.

RADJOGRAM.

Bobrujsk — Jenerał Dowbor-Muśnicki

Wojska niemieckie posuwają się na Dźwińsk i Łuck. Zapowiedziana przez pana dodatkowa delegacja nie doszła. Proszę bezwarunkowo o jasne instrukcje co do dalszych kroków lub proszę przysłać mi odwołanie.

(Podpisał) **Morro.**

Załącznik № 70.

Kopja.
Tłómaczenie.

RADJOGRAM.

Bobrujsk do Jenerała Dowbor-Muśnickiego lutego 1918 roku.

Dla ustalenia połączenia z Panem jestem gotów wysłać do Bobrujska jednego z Pańskich oficerów Morro na niemieckim aeroplanie. Proszę mię zawiadomić, czy może on tam bezpiecznie opuścić się. Delegacja nie przyjechała.

(Podpisał) **Jenerał Hoffman.**

Załącznik № 71.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć do Jenerała Hoffmana.

Oczekujemy Morro. Proszę zawiadomić zawczasu o wylocie. Można się opuścić. Delegacja wyjechała.

(Podpis) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**

Załącznik № 72.

Kopja.
Tłómaczenie.

1) Propozycja, by przez wspólne operacje na Mińsk osiągnąć związek między niemiecką armją a Korpusem Polskim Jenerała Dowbor-Muśnickiego zostaje przyjętą.

2) Z niemieckiej strony będą w najbliższej przyszłości rozwinięte operacje wzdłuż linii kolejowych na Mińsk.

3) Od Korpusu Polskiego oczekuje się, by on swoją siłę i wpływy w posiadanym przez siebie rejonie wzmocnił i rozszerzył przeciw wspólnemu wrogowi-bolszewizmowi i aby jednocześnie operował wzdłuż linii kolejowej na Mińsk.

4) Jak tylko połączenie niemieckich i polskich wojsk zostanie osiągnięte, kwestja przejścia Korpusu Polskiego za jego zgodą pod dowództwo niemieckie ma być traktowana przez uwierzytelnionych ze stron obu przedstawicieli. Niemiecka pomoc pieniężna będzie wtedy przyznana. Przydzielenie niemieckich oficerów będzie wzięte pod uwagę.

5) Korpus polski może we wspólnym interesie służyć w sposób następujący:

a) zdobycie możliwie licznego taboru kolejowego; jeśliby warunki wojskowe umożliwiły to, wyjechać pociągami w kierunku Mołodeczna i Baranowicz na spotkanie wojsk niemieckich. W ten sposób posuwanie się naprzód wojsk niemieckich byłoby znacznie przyspieszone.

b) przygotowanie zakupu i transportu bydła i furażu.

6) Obecnie jest niemożliwe przepuszczenie przez zajęte przez Niemców terytorja powracających wygnańców w ich własnym interesie. (Przewóz koleją i opieka niemożliwe).

7) Dla wracających niemieckich jeńców należałoby ułatwić powrót. Będą oni wszędzie przepuszczeni przez nasze linje.

8) O powrocie Korpusu Polskiego do Polski będzie można myśleć tylko po zawarciu pokoju.

Załącznik № 73.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć — Jenerał Hoffman

Bobrujsk 19-go Lutego 1918 roku.

8 punktów warunków wspólnych działań otrzymałem. Dla szczegółowego omówienia uważam za konieczną wspólną naradę przez delegatów z obu stron. Szczegóły będą podane w następnym telegramie.

(Podpisał) Jenerał Dowbor-Muśnicki.

**Podpułkownik Hürstel,
Naczelnik oddziału francuskiego w Bobrujsku,
do Panów Członków Naczelnego Komitetu Pol-
skiego w Bobrujsku.**

Dowiedziałem się, że Naczelný Polski Komitet w Bobrujsku nawiązał przez radjotelegraf stosunek z Niemcami. — Celem tego kontaktu jest posłanie do Brześcia Litewskiego lub Warszawy delegatów, którzy mają otrzymać instrukcje od Rady Regencyjnej co do I-go Polskiego Korpusu. — W radjotelegramie oświadczone, że wszelkie rozkazy Rady Regencyjnej będą wykonane przez władze polskie w Bobrujsku.

Niemcy odpowiedzieli, upoważniając do posłania delegatów do Brześcia Litewskiego. Decyzja ta była przyjęta zaledwie po 4 lub 5 dniach po zajęciu przez siły polskie Bobrujska. — Położenie w tej fortocy bynajmniej krytycznem nie jest; było możliwem przedsięwziąć pertraktacje nawet długie z władzami bolszewickimi, dla zapewnienia Polskiemu Korpusowi swobodnego życia na rosyjskiej ziemi. — Wzięcie Bobrujska dawało silną podstawę do tych pertraktacji. — Z drugiej strony nie poradzono się z patriotami polskimi, kierującymi w Piotrogradzie i Kijowie, — można było do nich posłać emisariuszy i oczekiwać od nich odpowiedzi.

Stwierdzam fakt, że nie byłem powiadomiony o nawiązanych z Radą Regencyjną pertraktacjach przy pomocy radjotelegrafu. Jako przedstawiciel armji sojusznicznych, akredytowany przy I-szym Polskim Korpusie, powinienem był być zapytany o radę, przynajmniej poinformany.

Z tego samego tytułu reprezentanta armji sojusznicznych, protestuję przeciw zasadzie nawet pertraktacji z Radą Regencyjną, pozostającą pod kontrolą Niemiec.

Przejście I-go Polskiego Korpusu na terytorjum, zajęte przez Niemcy, zostało poważnie postawione na porządek dzienny. Zapewnienie, dane Radzie Regencyjnej, że jej rozkazy zostaną wykonane, oddaje los Polskiego Korpusu do arbitralnego rozporządzenia Niemiec.

W ten sposób zdanie kilku osób, znajdujących się pod wpływem środowiska emigracji, oddziela los I-go

Korpusu od wojsk polskich, formujących się na terytorjum rosyjskiem i może pociągnąć Polskę na drogę zależności od Niemiec. W imieniu sojuszników wymagam, żeby kwestja polska była przez polskie władze w Bobrujsku traktowana w porozumieniu z kierowniczymi osobistościami polskimi w Piotrogradzie i Kijowie.

Wymagam, aby w żadnym razie nie został wykonany rozkaz lub zaproszenie Rady Regencyjnej do przejścia 1-go Polskiego Korpusu na terytorjum zajęte przez Niemcy. — Czyn taki bez zgody rządów sojusznicznych i władz rosyjskich byłby niczem innem, jak zdradą.

Hürstel.

Załącznik № 75.

Kopja.

Tłómaczenie z francuskiego.

Bobrujsk, 13 lutego 1918.

Pułkownik Tupalski, członek Naczelnego Polskiego Komitetu wojskowego, do Pana Podpułkownika Hürstel, naczelnika oddziału francus. w Bobrujsku.

W odpowiedzi na list Pański z dn. 10 lutego 1918 r. i wskutek rozmowy, która odbyła się tegoż dnia między Panem, mną i członkiem Naczelnego Komitetu Polskiego podpor. Bispingiem, komunikuję co następuje:

1-o. Stwierdzam, że sens radjotelegramu, wysłanego do Brześcia i otrzymanej odpowiedzi w liście Pańskim został streszczony zgodnie z rzeczywistością.

2-o. Że poraz pierwszy w Pańskim liście i rozmowie, która po wręczeniu go mnie nastąpiła, Pan wystąpił jako przedstawiciel państw sojusznicznych, akredytowany przy 1-ym Polskim Korpusie. Do tej chwili uważaliśmy Pana za naczelnika oficerów-instruktorów francuskich w Szkole wojskowej polskiej w Bobrujsku, nie zależącej od korpusu, — to jest na stanowisku, nie mającem nic wspólnego z polityką.

3-o. Nie uznaję Pańskiego prawa do protestu przeciw pertraktacjom Dowódcy 1-go Polskiego Korpusu z Radą Regencyjną, bo: a) ani mocarstwa sojuszniczne nie chciały dotychczas przyjąć względem Polski żadnych zobowiązań i odwrotnie ani Polska, ani 1-szy Korpus Polski nie przyjęły na siebie żadnych zobowiązań w stosunku

do tych mocarstw. b) Rada Regencyjna jest obecnie jedynym rządem polskim, na nieszczęście nie w zupełności wolnym w swoich czynach, ale jedynym, i jest rzeczą niesłychaną, by przedstawiciel innego narodu protestował przeciw prawu Polaków zwrócenia się do swego rządu i wyrażenia mu posłuszeństwa.

4-o. Potrzebne zarządzenie dla wejścia w porozumienie z grupami politycznymi polskimi na emigracji były poczynione i jesteśmy w swoich czynach zgodni z temi grupami, z którymi mogliśmy się porozumieć. Na skutek braku komunikacji nie mogliśmy poradzić się środowisk politycznych polskich w Piotrogradzie i Kijowie.

5-o. Komitet Naczelny Wojskowy Polski i 1-szy Korpus Polski byli zawsze niezależnymi od wszelkich partji politycznych polskich, przedstawiają opinię mas żołnierskich polskich.

6-o. Jesteśmy najzupełniej pewni, że Rada Regencyjna nigdy nie wyda rozkazu, od którego mógłby uciepieć honor polskiego żołnierza, i my z całym zaufaniem złożymy ten honor w ręce naszego rządu.

7-o. Najformalniej protestuję przeciw Pańskiemu wymaganiu, by nie był wykonany rozkaz Rady Regencyjnej, nie dogadzający mocarstwom sojusznicznym i szczególnie władzom rosyjskim, które nam wypowiedziały wojnę i przedsięwzięły kroki wrogie.

Sojuszniczne mocarstwa nie chciały zapewnić Polsce, że zasadniczym celem wojny jest zjednoczenie Polski. Dlatego myśmy nie mogli ogłosić wszystkim żołnierzom polskim, że niezależność, zjednoczenie Polski są ściśle związane ze sprawą państw sojusznicznych i dzięki temu mogliśmy zebrać pod naszymi sztandarami tylko dziesiętki tysięcy żołnierzy, zamiast setek. Czekaliśmy na próżno wielkiego słowa od mocarstw sojusznicznych — i to słowo wypowiedziane nie było.

I Pan pozwolił sobie wyrzec brutalne słowo: zdrada.

Kogóż my zdradzamy — sojuszników czy rosjan?

Mamy jedyną sprawę, której służymy — to sprawa Polski, i tej sprawie będziemy służyli do ostatniego tchnienia i jej nie zdradzimy nigdy. W stosunku do innych narodów zobowiązań nie mamy, bo one tego nie chciały.

W imieniu członków Nacz. Pol. Komit.
Wojskowego, zgromadzonych w Bobrujsku

Tupalski.

Do p. generała J. Dowbor-Muśnickiego

LIST OTWARTY.

Na skutek umowy Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej z Radą Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego zostałem delegowany do Bobrujska, jako przedstawiciel Rady Polskiej w Radzie Naczelnej P. S. Zbr.

Po kilkudniowym pobycie, na zasadzie dokładnych informacji i dowodów, stwierdzam, że:

1) nie zmuszony okolicznościami i wbrew idei, dla której wojsko polskie stworzono, Pan zawiązał bezpośrednie stosunki z dowództwem niemieckim bez porozumienia się i zgody miarodajnych czynników polskiego społeczeństwa i prowadzisz je w sposób, uchylający godności, narodowej.

2) pertraktacje Pana, dotyczące spraw o charakterze narodowo-politycznym, dają pozory, że naród polski na terenie wschodniego frontu przeszedł do obozu niemieckiego wbrew prawdzie i postawie kraju.

3) korzystając z posłuchu w korpusie i poparcia, które Panu „na wiarę” użyło społeczeństwo polskie, uzurpujesz Pan sobie władzę polityczną nad wojskiem, nie mając przytem, jako osoba luźnie związana ze społeczeństwem, odpowiedniej do sprawowania tej władzy kwalifikacji.

4) kierunku działań, jakie Pan nadał 1 Korpusowi Polskiemu w stosunku do wrogów nie możesz Pan tłómaczyć krwawym konfliktem z bolszewikami, który można było zlikwidować, gdyby Pańskie osobiste stanowisko dało się w tej sprawie wyeliminować. Wszelkie propozycje w tej mierze odrzucałeś Pan z oczywistą szkodą dla sprawy polskiej.

Wobec powyższego, w imieniu tej znacznej części polskiego społeczeństwa, którą mam zaszczyt reprezentować, a która od początku wojny stale w najtrudniejszych warunkach popierała tworzenie się wojska polskiego po tej linii frontu i stale używała poparcia dowództwu nad wojskiem, oświadczam, że nadużyłeś Pan, Panie Jenerale, zaufania i że dalsze pozostawanie Pańskie na czele

1 Korpusu Polskiego będzie poświęcaniem sprawy publicznej interesom osobistym Pańskim.

Członek Wydziału Wykonawczego Rady
Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego

Jerzy Zdziechowski.

Bobrujsk,
dn. 25, II 1918 r.

Załącznik № 77.

Tłómaczenie.

Odezwa do żydów.

OBYWATELE ŻYDZI!

Wobec rozsiewanych rozmaitych wersji o stosunku wojsk polskich do miejscowej ludności żydowskiej, jako dowódca wojsk polskich, uważam za swój obowiązek oświadczyć co następuje:

Wojska polskie, wiernie zasadzie samostanowienia narodów, odnoszą się z pełnym szacunkiem do obywatelskich i narodowych praw ludu żydowskiego. Wojska moje w najmniejszym stopniu nie będą naruszały tych praw.

Będąc zmuszony do zajęcia Bobrujska, przywołuję was, obywatele żydzi, abyście z pełnem zaufaniem spoglądali na nasz lojalny względem was stosunek i nie wierzyli "rozmaitym wersjom prowokacyjnym, rozsiewanym przez ciemne osobistości.

Polacy dobrze pamiętają, że w ich szeregach za wolność Polski bili się żydzi polscy, jak Berek Josielewicz i wielu innych. Byli to żydzi polscy. Są także żydzi białoruscy, zamieszkujący ziemię białoruskie, kochający Białoruś i dzielący dołę i niedolę ludu białoruskiego. I ci tylko, a nie przybłędy mają prawo brać udział w samostanowieniu Białej Rusi i rządzić losami tej ziemi. Niestety, znaleźli się żydzi, którzy, nie mając żadnej łączności z Białorusią, prowokują żydów i mącą lud. Tych musi usunąć sama ludność żydowska, a wojska polskie uznać ich za ludność miejscową nie mogą.

Dowódca 1 Polskiego Korpusu Jenerał
m. Bobrujsk, **Dowbor-Muśnicki.**
3 (16) lutego 1918 r.

ODEZWA

Dowódcy I-go Polskiego Korpusu.

BRACIA BIAŁORUSINI!

Wojska polskie, sformowane na zasadzie prawa stanowienia narodów, na usługi polskiego narodu, otrzymały od Głównodowodzącego Krylenki rozkaz skoncentrowania się pomiędzy Bobrujskiem, a Rohaczewem. Jednak transporty wojsk, zgodnie z tym rozkazem, jadące koleją, podległy z rozporządzenia tegoż Krylenki zdradzieckim napadom, rozbrojeniu i rozstrzeliwaniu.

Na oddziały polskie, maszerujące drogami bitemi, były dokonywane w nocy w czasie snu w wioskach napady band, organizowanych przez Krylenkę i jego pomocników z udziałem włościan miejscowych—tak było między innymi i w Ihumeńskim powiecie.

Za wszystkie te napady zdradzieckie, bandy były srogo ukarane i żołnierz polski dowiódł, że nie wolno nań bezkarnie napadać.

Myśmy nie czuli nienawiści do was, włościanie Białorusini, za to żeście brali udział w tych napadach, gdyż my wiemy, że zdrajcy dowodzą wam, iż wojska polskie pragną zawładnąć Białorusią i wprowadzić na niej pańszczyznę.

Jest to bezczelne, podle kłamstwo.

Polacy już przed z górą stu laty Uniwersałem Tadeusza Kościuszki znieśli pańszczyznę i ogłosili, że każdy, kto stąpi na ziemię polską jest wolny. Pańszczyznę znów wprowadził rosyjski rząd carski.

W roku 1861 szlachta polska gubernji litewskich i białoruskich pierwsza w Rosji zabiegała przed Aleksandrem II o uwolnienie włościan i cesarz dziękował szlachcie za poryw szlachetny.

Nigdy polacy, stawiający wolność ponad życie i przelewający za nią w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat krew swoją, nie będą dążyli do pozbawienia wolności swych braci, z którymi byli na jednej ziemi. Wręcz przeciwnie, gotowiśmy wam pozwolić zwołać rozpędzoną przez ciemnych wolności Radę Białoruską w Bobrujsku, gdzie pod ochroną naszych wojsk może ona swobodnie i bez przeszkód roztrząsać swoje sprawy.

My do waszych spraw wewnętrznych wtrącać się nie będziemy.

My potrzebujemy od was tylko żywności dla ludzi i koni, której pozabawił nas Krylenko. Żywność tę będziemy brali za kwitami rekwizycyjnymi i tylko w ściśle niezbędnej ilości. Wypłatę kwitów uskuteczni rząd Rad.

Z naszej strony nie doznacie żadnego ucisku, lecz pamiętajcie, że wszelki czyn wrogi względem wojsk naszych i wogóle polaków z waszej strony, pociągnie za sobą surową karę.

NIECH ŻYJE WOLNA BIAŁORUŚ!

Dowódca 1 Polskiego Korpusu Jenerał Porucznik
Dowbor-Muśnicki.

25 stycznia (st. st.) 1918 r.

Załącznik № 79.

Tłómaczenie.

ODEZWA

**Dowódcy I-go Polskiego Korpusu do żołnierzy
armji Rosyjskiej.**

BRACIA ŻOŁNIERZE!

Zwracam się do Was, jako wasz towarzysz broni, który przez długie lata dzielił z wami trudy i niedolę życia żołnierskiego. Brałem udział w dwóch wojnach i trzykrotnie byłem ranny. Jako polak, walczyłem w szeregach armji rosyjskiej z nadzieją, że zaświta jasna chwila, gdy lud rosyjski, otrząsnąwszy z siebie pęta niewoli, uczciwie przyzna, że nas — polaków duszono, rozstrzeliwano i wysyłano na katorgę za nasze dążenie do wolności. Dusiliście nas nie Wy, przedstawiciele ludu rosyjskiego, dusiła ta władza, mianująca się rosyjską, która, korzystając z waszej ciemnoty, kierowała broń, będącą w Waszych rękach, przeciwko nam. Chwila radosna nadeszła; rewolucja rosyjska zrzuciła nienawistny, nawpół niemiecki carat i ogłosiła wolność wszystkich narodów, w tej liczbie i nas — polaków. My, polacy z całej duszy witaliśmy tryumfy rewolucji, zapominając, że setki tysięcy naszych starców, żon i dzieci przemocą wygnano po za granice ziemi ojczystej, zmienionej w pogorzeliska i ruiny. Umierając z głodu, pragnienia i chorób, znaczyły one mogi-

łami swojemi pełną cierpienia drogę odwrotu do Rosji. Pragnąc bronić niepodległości naszej, my ze zgodą kierowników waszego rządu, sformowaliśmy pułki i korpusy narodowościowe, ogłaszając na ogólnym zjeździe wszystkich wojskowych polaków, że, mając na względzie szczęście naszego i waszego narodu *my w żadnym razie nie weźmiemy udziału w waszej walce wewnętrznej.*

Nie uwierzono naszemu oświadczeniu, lecz niedość tego, ludzie stojący na czele was, jak obywatel Krylenko, zapowiedzieli mnie osobiście przy świadkach, że muszę skierować podwładnych mi żołnierzy przeciwko kozakom i ukraińcom. Jako żołnierz, nie mogłem sprzeciwić się woli tych co mnie wybrali i odpowiedziałem odmownie. Odtąd zaczynają się ciężkie dni dla żołnierza polskiego. Nie wypuszczono nas z oddziałów rosyjskich; o oddziałach naszych rozpowszechniono wersję, że jesteśmy wrogami rewolucji i waszej wolności; pod wpływem ciemnych sił wysłano na nas skargi, jakobyśmy krzywdzili ludność. P. Krylenko wskazał jako punkt koncentracji wszystkich pułków polskich przestrzeń pomiędzy Mińskiem a Rohaczewem, cośmy też rozpoczęli wykonywać i tu się okazało, że p. Krylenko kieruje zdradą.

Bo kiedy transporty wojsk naszych ruszyły z różnych stron Rosji, *żołnierzy zdradziecko* rozbijano, rozstrzeliwano, grabiono zapasy ich żywności i nawet wykolejono im pociąg. Lecz niedość tego, p. Krylenko zaaresztował obrany przez wszystkich żołnierzy polskich Polski Komitet wojskowy.

Dotychczas żołnierz polak, tłumiąc oburzenie, nie zwrócił broni przeciwko ludowi rosyjskiemu. Lecz wiedząc, przyjaciele, że my, polacy, ponad wszystko cenimy nasz honor i mamy prawo bronić naszej niepodległości i wolności.

Teraz z rozkazu p. Krylenki, Miasnikowa i Anuczyna nas pozbawiono żywności, zerwano nam łączność telegraficzną, ażeby zamorzyć nas głodem. Zmuszeni jesteśmy bronić się i każdy kto podniesie broń na nas lub wroga przeciwko nam wystąpi, *spotka się z najbardziej stanowczem przeciwdziałaniem.*

Jako Dowódca Korpusu ponoszę przed narodem polskim odpowiedzialność za honor i życie moich żołnierzy i potrafię je obronić.

Komu potrzebny jest przelew naszej i waszej krwi?

Tylko niemieckim, imperjalistom i ich tajnym sługom! Wielu Waszych towarzyszy zrozumiało, że nawzajem podjudzają nas i nie zechciało wykonać rozkazu — wszczęcia wojny z nami.

W tych, co nie chcieli uciskać nas żołnierzy, ja widzę towarzyszy i braci żołnierza polskiego.

Idźcie za ich przykładem i bądźmy przyjaciółmi.

Już na Zjeździe Rad Delegatów Żołnierskich, Robotniczych i Włościańskich w Piotrogradzie słychać głosy, potępiające działalność Krylenki.

Nie dopuśćcie do rozlewu krwi bratniej!

Dowódca 1 Polskiego Korpusu

Dowbor-Muśnicki

Armja czynna 20 stycznia (st. st.) 1918 r.

Załącznik № 80.

Kopja.

Do żołnierzy Polaków.

Rodacy! Wam podrzucają świstki z proklamacjami z podpisami „Rewolucyjnyj Polewoj Sztab pri Stawkie“, „Sztab Krasnoj Gwardji“ i „Wojenno Rewolucyjnyj Komitet Żłobinskiego Garnizona“.

W tych świstkach piszą wam o wielu dobrych rzeczach i wiele obiecują ci panowie, np.:

1) *Prawo każdego narodu do samookreślenia.* Ale tego właśnie nie pozwala nam zrobić obecnie bolszewicki rząd rosyjski, bo, traktując z Niemcami, nie pozwala Polakom brać udziału w rokowaniach pokojowych. Czy kto z naszych szeregów zawezwany jest do Brześcia? Nikt — bo nas tu wygnańców bolszewicy nie chcą uznać za naród wolny, póki nie sprzedadzą Polski Niemcom. I wtenczas dopiero pozwolą nam się określać.

2) *Cała ziemia dla ludu roboczego.* Ale nie doją ci panowie, że ziemi rosyjskiej, której jest daleko więcej, aniżeli polskiej, o czem sami wiecie, Rosjanie nam Polakom nie oddadzą, a wyrzucą nas do kraju, gdzie ziemi mało; nawet gdybyśmy odebrali wszystką ziemię od obywateli, to na każdego chłopca polskiego wypadłoby po 1½ morgi, gdy w Rosji ogromne obszary leżą odłogiem, a ziemie należące do ziemian Polaków nie przejdą do nas, a do Rosjan.

3) *Przejście kapitałów do rąk całego narodu.* Kto odda swoje pieniądze i kto potrafi zabrać je od właścicieli?

4) *Zniesienie okrutnej dyscypliny i władze z wyboru.* O ile dyscyplina u nas jest okrutna — sądźcie sami, a władza z wyboru u nas jest już przeprowadzona; rozumie się wybieramy zwierzchność z fachowców, a nie z pośród ludzi ciemnych, lub oszukańców.

Widzicie więc, jak chcą was oszukać i omanić. Wiele wam obiecują, ale nic nie dadzą. Chcą tylko, byście szli walczyć przeciw Kozakom i Ukraińcom. Żaden szczerzy Polak was do tego nie poprowadzi.

Dowódca Korpusu

Jenerał Porucznik
Dowbor-Muśnicki.

Załącznik № 81.

Tłómaczenie.

Na powiat Bobrujski

ROZKAZ № 1.

Wobec buntu polskich wojsk, mającego na celu wyrwanie u ludu rosyjskiego wywalczonych przezeń swobód, odebranie od włościan ziemi i zrobienie ich znów niewolnikami obszarów, rozkazem Wodza Naczelnego dowódcy wojsk powstańczych wyjęci są z pod prawa, a przeciwko I Polskiemu Korpusowi skierowano wojska rewolucyjne.

Towarzysze włościanie! Obszarnicy powstałi, by wam odebrać ziemię i swobodę. Trzeba ich zgnieść!

Włościanie—żołnierze! Wy, coście wywalczyli sobie ziemię i swobodę krwią i męką okopów, wszyscy pod sztandar czerwony! Wszyscy przeciwko gwałcicielom, grabieżcom, odbierającym od Was chleb, ziemię i życie.

ROZKAZUJĘ:

1) Wszystkim byłym żołnierzom stawić się niezwłocznie do Osipowicz do Sztabu Komitetu Wykonawczego Rady Bobrujskiej w celu wstąpienia do szeregów Czerwonej gwardji.

2) Wszystkim, mającym własną broń, stawić się z nią.

3) Czerwona Gwardja pozostanie pod sztandarami tylko do chwili uśmierzenia powstania.

Towarzysze! Nędzna kupka synków obywatelskich wyciąga swą podłą rękę po Wasz dobytek.

Do broni! I za parę tygodni nie będzie ani śladu gwałcicieli.

W imię rewolucji, w imię Waszych interesów niezwłocznie wszyscy jak jeden mąż do broni!

Prezes Rady Bobrujskiej
N. Brońnickij.

Załącznik № 82.

ODEZWA Do ludu białoruskiego BRACIA BIAŁORUSINII

Dostarczono mi odezwę, zwróconą do Was, podpisaną przez prezesa rady Bobrujskiej Brońnickiego. W odezwie tej jest mowa, że my polacy bronimy majątków obywatelskich, grabimy Was i chcemy wrócić na Białejrusi pańszczyznę.

Wszystko to jest bezczelne kłamstwo, a Brońnicki — prowokator.

Myśmy nigdy nie bronili i nie będziemy bronić obszarników a do stosunków ich z wami wtrącać się nie będziemy, jak również nie będziemy odbierali od Was ziemi.

Wielu ziomków waszych włościan białorusinów znamnie i może Wam stwierdzić, że zawsze byłem przyjacielem ludu.

W naszych szeregach służą włościanie polscy, nie mający tu nic do czynienia. Wszyscy wyczekujemy na pozwolenie powrotu do siebie do Polski, a zatrzymują nas tu Krylenko i bolszewicy.

Kim jest Brońnicki — on nie jest waszym rodakiem, nie jest białorusinem. Jest on synem bogatego żyda z Polski — to typowy burżuj. Przyłączył się on do bolszewików, aby siać pomiędzy nami niezgodę i obrabiać ciemne sprawy.

Czyż pośród, Was Białorusinów, nie znalazłby się człowiek godny, któryby mógł zająć miejsce prezesa rady Bobrujskiej?

Was mobilizują i pchają do przelewu krwi.
My nie pragniemy krwi Waszej, gdyż wiemy, jak ciężkiem jest Wasze życie. Lecz pamiętajcie że wy i my jesteśmy chrześcijanie. Nie dajcie się namówić prowokatorom.

Niechże się nie przelewa bratnia krew, gdyż my się bronić umiemy.

Niech żyje wolna Białoruś.

Niech żyją bracia Polaków—Białorusini.

Dowódca I Polskiego Korpusu
Dowbor-Muśnicki.

1—14 lutego 1918 r.

Załącznik № 83.

Kopja.
Tłómaczenie.

RADJOGRAM.

Jenerał Dowbor Muśnicki.

Mińsk jest już w rozporządzeniu niemieckiego korpusu. Dla dalszych pertraktacji posłę oficera jenerałego sztabu.

(Podpisał) **Jenerał Hoffmann.**

Przyjęta 23/II 1918 roku.

Załącznik № 84.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć Jenerał Hoffmann

Bobrujsk, 22/II 1918 r.

Proszę wysłać do Mińska zupełnie zaufanego pełnomocnika do omówienia sytuacji. Jestem połączony z Mińskiem drutem telegraficznym. O dniu przyjazdu do Mińska pełnomocnika proszę telegrafować.

(Podpisał) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**

Załącznik № 85.

Kopja.
Tłómaczenie.

RADJOGRAM.

Do dowódcy I-go Korpusu Polskiego.

Upelnomocniony major Generalnego sztabu von Wulffen 22 wyjechał z Baranowicz do Mińska. W jego towarzystwie znajdują się przysłani tu polscy oficerowie.

(Podpisał) **Jenerał Hoffmann.**

Załącznik № 86.

Kopja.

RADJOGRAM.

Do Jenerała Hoffmanna.

Bobrujsk, 21/II 1918 roku.

Mińsk już zajęty przez Polskie oddziały. Proszę nie zajmować Mińska oddziałami Niemieckimi. Dzisiaj wyjeżdżam do Mińska. Proszę tam wysłać zupełnie zaufanego delegata do mnie. Po przyjeździe do Mińska wyśle wagon po Pańskiego delegata w kierunku na Baranowicze jaknajdalej. Lotnik Pański wyjeżdża ze mną do Mińska.

(Podpisał) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**

Załącznik № 87.

Kopja.

TELEGRAM.

Proszę odesłać taki telegram pułkownikowi Tupalskiemu: Dziś 23 lutego na stację Bobrujsk przybył pociąg z niemieckimi żołnierzami i oficerami, którzy obejrzeli stację i tory kolejowe, nie uprzedziwszy o tem mnie punkt Proszę powiedzieć jenerałowi von Schelöhe że mam nadzieję, że takie wypadki powtarzać się więcej nie będą.

Jenerał Dowbor-Muśnicki.

Przyjął podporucznik **Miączyński.**

Umowa z Polskim Korpusem.

P. Korpus jest neutralnem wojskiem, któremu wskazany w p. 6 rejon jest oddany dla wyżywienia i ochrony.

Korpus walczy o ile jest napadnięty w tym rejonie, o ile niemieckie wojska przyjmują udział w odparciu ataku, Korpus Polski podlega niemieckiemu głównemu dowództwu. Przemarsz wojsk niemieckich przez rejon jest w każdej chwili dozwolony, żywność jest gwarantowana przez Polski Korpus, ze zwrotem jej naturą, albo rozszerzeniem rejonu.

2) Mińsk ma być do 27 wieczorem oczyszczony przez Polskie Wojska.

Do tego czasu mają być oddane wszystkie magazyny i składy. Własność P. K. będzie ustanowiona przez Komisję.

3) Polski Korpus zajmuje niezwłocznie silnemi oddziałami węzeł kolejowy Żłobin i siłą zbrojną nie dopuszcza do żadnego wywozu na południe, wschód i północ. Wysyła tabor kolejowy z zapasami do Mińska.

4) Polski Korpus zabezpiecza drogę żelazną od Nowosiele do Żłobina włącznie ze wszystkimi magazynami. Niemieckie wojska od Nowosiele do Mińska. Most na Dnieprze koło Żłobina zabezpieczyć od wysadzenia. Kolej na wschód stamtąd zniszczyć.

5) Wszystkie znajdujące się w Żłobinie i okolicy Żłobina magazyny przyjąć. Zawartość ich jaknajśpieszniej niemieckim władzom w Mińsku zameldować. Wydawanie z tych magazynów Polskim wojskom tylko w wyjątkowych wypadkach za formalnem pokwitowaniem D-ców Pułków.

6) Polskiemu Korpusowi oddaje się dla wykorzystania i zabezpieczenia od bolszewickich napadów rejon między kolejami Mozyrz - Rohaczew i koleją Urzecze-Osipowicze, Łapicze.

7) Powrót niemieckich jeńców do Niemiec winien być popierany wszelkimi sposobami.

8) W poniedziałek przyjedziemy dla ratyfikacji umowy do W. E. do Bobrujska.

podpisali:

Pełnomocnik D-cy I Pol. Korpusu **Pułk. Tupalski.**

Pełnomocnik Oberoste **Major v. Wulffen.**

TELEGRAM.

Do Szefa Sztabu.

Z Mińska № 47, B/W, 5/3, 9, 45.
Komunikuję umowę zawartą dn. 26. 2. 18. r. między mną
i dowództwem niemieckiem co do wyjazdu oddziałów
polskich z Mińska.

Dnia 27. 2. 18. r. — 26. 2. 18. 4 po obiedzie. — Po-
między Głównym Dowództwem niemieckiem w Mińsku
i przedstawicielem Korpusu Polskiego pułkownikiem Bie-
lińskim została w dniu 26. 2. 18. zawarta następująca
umowa:

1) Dnia 27. lutego do godz. 7 wiecz. wojska pol-
skie muszą opuścić Mińsk. Do tego terminu muszą być
oddane władzom niemieckim wszelkie składy, zapasy
wszelkiego rodzaju, rynsztunki wojskowe i musi być
uskuteczniona zamiana wart polskich przez niemieckie.

2) Przedstawicielstwo Korpusu Polskiego pozostaje
jeszcze przez pewien czas w Mińsku. Członkowie przed-
stawicielstwa otrzymają zaświadczenia od władz niemiec-
kich, oficerowie pozostają przy broni, żołnierzom nie po-
zostawia się broni. Pozostali oficerowie i żołnierze mają
być zaopatrzeni oprócz godła orła białego w opaski bar-
wy białoamarantowej, które muszą być ostemplowane
pieczęcią rządową niemiecką. Aprowizację i ochronę woj-
skową przyjmują na siebie władze wojskowe niemieckie.
Wykaz imienny pozostających w Mińsku oficerów polskich
i żołnierzy ma być dostarczony do korpusu niemieckiego.

3) Zadaniem przedstawicielstwa jest zbieranie roz-
proszonych żołnierzy wojska polskiego, skierowywanie ich
do korpusu polskiego do Bobrujska. Przedstawicielstwo
codziennie komunikuje dowództwu niemieckiemu liczbę
zgłaszających się żołnierzy.

4) Wyjazd oddziałów polskich z Mińska kolejną bę-
dzie przeprowadzony według rozkładu, opracowanego przez
dowództwo niemieckie. W razie gdyby oddziały polskie
do wskazanego terminu nie mogły być wywiezione kolejną,
to muszą być wyprowadzone w okolice Mińska w pobliżu
stacji kolejowej dla ładowania z takowej.

5) Ma być wywiezione kolejną: 1025 ludzi, 400 koni,
64 wozy, 13 samochodów osobowych, 2 samochody cią-

żarowe, 1 samochód opancerzony, 4 motocykle. Użyte do przewiezienia polskich oddziałów wagony i lokomotywy mają być natychmiast po wyładowaniu w Bobrujsku skierowane do Mińska.

6) Oddziały polskie, wyjeżdżające do Bobrujska, otrzymają od dowództwa niemieckiego aprowizację na 3 dni i żadnych innych produktów, oprócz tej ilości, oddziały wziąć nie mogą.

7) Oddziały polskie mogą wziąć z sobą tylko majątek rzeczywiście do nich należący. Zabroniona jest sprzedaż zatrzymanych zapasów aprowizacyjnych i broni. Majątek Korpusu Polskiego ma być ustalony przez komisję z przedstawicielami po 2 osoby z każdej strony i przewodniczącym ze strony niemieckiej.

Przedstawiciel Korpusu Polskiego

Pułkownik Bieliński.

Polnischer Text stimmt mit dem deutschen.

Ueberein. F. Hartzendorff Utffz. v Dolmetscher.

Moss Oberstleutenant.

Załącznik № 90.

Kopja.

Rozmowa przez aparat Hughes'a pomiędzy Jenerałem Dowbor-Muśnickim i Pułkownikiem Tupalskim

Bobrujsk 24.II—18.

Tu przy aparacie pan pułkownik Tupalski, prosi Jenerała do aparatu.

— Przy aparacie Jenerał Dowbor-Muśnicki.

— Skończyłem rozmowę z majorem Wulffenem, osiągnąłem neutralność i projekt znośnych warunków do trwania Korpusu, uważam, że można będzie uzyskać od Niemców dalsze ustępstwa; projekt umowy będzie wysłany panu Jenerałowi dziś po niemiecku, jutro z majorem wyjeżdżam do Bobrujska. Major dla własnego bezpieczeństwa bierze 200 żołnierzy, choć go od tego odmawiałem. Trzeba przygotować parę pokoi w hotelu Berezyna dla majora i lokal dla żołnierzy; o godzinie wyjazdu zawiadomię. Niemcy mówią, że pięć wiorst na zachód od Bobrujska został wysadzony most kolejowy, jakoby przez polskie wojska i, że pociąg, który wyszedł w nocy do Bobrujska nie doszedł. Czy to prawda?

— Co do mostu, pierwszy raz słyszę, ponieważ w nocy akurat przyszedł eszelon Ikajewa. W tej chwili spytam się na stacji i zaraz dam odpowiedź. Bardzo mi się nie podoba, że major Wulffen jedzie z 200 żołnierzami. To jest niegrzeczność. Czy pułkownik mówił cośkolwiek o wczorajszym najeździe i proszę podać w tej chwili, jakie warunki neutralności. — Czy Raczkiewicz przyjechał?

— Przyjechał, w tej chwili będzie przy aparacie. Detalicznie warunków na pamięć nie powiem dwukropek wojsko polskie jest neutralne, zajmuje oddzielne terytorjum, na wschodzie ograniczone Żłobinem, który powinien być przez nas obsadzany.

— Jakto Żłobinem, jednym punktem tylko?

— Na zachód, na pół drogi od Bobrujska do Mińska, południe Mozyrz—Słuck. Nie podlegamy niemieckiemu dowództwu. Wyjątek tylko w wypadku, kiedy Niemcy będą nam pomagali w razie zbyt ciężkich dla nas warunków. Walczyć mamy tylko wtedy, kiedy bolszewicy będą chcieli wtargnąć na zajęte przez nas terytorjum. Połowa linja Bobrujsk—Mińsk ma być przez nas obsadzona łącznie z podjazdowymi kolejami. Na naszym terytorjum Niemcy zakupywać i rekwirować produktów nie będą, ale mają prawo przepuszczania swoich wojsk przez nasze terytorjum i jeżeli dla aprowizacji tych wojsk wezmą produktu, to obowiązani są zwrócić w naturze. To są główne zasady projektu umowy. Ostateczna umowa będzie zawarta w Bobrujsku, i te przedwstępne warunki pana Jenerała nie obowiązują. Przypuszczam, że można prowadzić dalsze na naszą korzyść poprawki.

— Zupełnie mi się nie podoba, że rejon nasz jest trójkątem, a nie czworokątem.

— To jest kwestja do poprawienia; ja zastrzegłem, że kwestje rejonu i możliwości jego obsłużenia może decydować tylko p. Jenerał. W umowie zapomniałem dodać: jest warunek, aby do 22 wieczorem wojska nasze wyszły z Mińska. Zdobyte zapasy Niemcy chcą zatrzymać dla siebie, dając nam tylko to, co do nas należało przedtem. Niech pan poczeka, zaraz Raczkiewicz podejdzie do aparatu.

PROTOKUŁ

Porozumienie co do stanowiska Polskiego Korpusu, które miało miejsce w Bobrujsku dnia 25 — 26/II 1918 roku.

1.

Polski korpus jest wojskiem neutralnem, któremu dla rozlokowania się i wyżywienia, i do obrony od napa-
dów ze strony bolszewików wyznaczony jest teren mię-
dzy Dnieprem od Mohilewa aż do ujścia Berezyny i ko-
leją Słuck — Osipowicze — Łapicze — Grodziniec. Spo-
sób administrowania tego terenu będzie w najkrótszym
czasie ustalony. Do tego czasu administracja pozostaje
w ręku Polskiego Korpusu.

2.

Korpus Polski walczy tylko w razie, jeżeli będzie
na tym terenie napadnięty i podlega niemieckiej kome-
ndzie w tym wypadku, o ile niemieckie wojska przyjmują
udział w odparciu napadu. Na polu bitwy komendę obej-
muje najstarszy niemiecki lub polski oficer.

Przemarsz wojsk niemieckich przez ten teren jest
w każdej chwili dozwolony; Polski Korpus obowiązany jest
w miarę możliwości, tylko w granicach swego terenu za-
prowiantować walczące wojska niemieckie, za odpowie-
dnim zwrotem w naturze, lub rozszerzeniem zajmowanego
terenu; to znaczy, że prowiant w magazynach, składach
i t. p. winien być odstąpiony, zaś prowiant znajdujący
się w kraju, winien być dostarczony do kolei. Rekwi-
zycje przeprowadzone przez wojska niemieckie nie powinny
napotykać żadnych trudności ze strony polskich wojsk,
władz i miejscowej ludności.

3.

Polskie wojska winny ustąpić z Mińska 27/II 1918
roku do godziny 6 wieczorem. Do tej chwili wszystkie
magazyny i zapasy winny być oddane niemcom. Włas-
ność Polskiego Korpusu będzie ustalona przez komisję
mieszaną, po 2 członków z każdej strony, pod przewo-
dnictwem niemieckiem.

4.

Polski Korpus zabezpiecza kolej, którą Niemcy mają
eksploatować, od Talki wyłącznie do Żłobina, również
kolej na Słuck i kolej przez Łapicze na Grodziniec łącz-

nie ze wszystkimi magazynami; wojska niemieckie zabezpieczają kolej od Talki wyłącznie do Mińska. Teren na zachód, — względnie na północ od kolei Słuck — Łapicze — Grodziniec nie może być wykorzystany dla zaprowiantowania przez Polski Korpus, natomiast ten ostatni winien zabezpieczyć magazyny, składy i t. p. położone na wschód i północ od kolei. Most na Dnieprze u Żłobina winien być zabezpieczony od wysadzenia, kolej od tego miejsca na wschód zniszczona.

5.

Polski Korpus zajmuje odpowiednimi siłami węzeł kolejowy Żłobin i nie dopuszcza siłą zbrojną żadnego wywozu zapasów, bądź koleją, bądź na furmankach na południe, wschód i północ; wysyła tabor ruchomy z zapasami do Mińska.

To samo dotyczy oczekiwanego wkrótce zajęcia Mohilewa. O ile te miejscowości zajęte zostaną przez wojska niemieckie, niezwłocznie winno nastąpić zluzowanie wojsk niemieckich przez polskie, po porozumieniu się z niemiecką Główną komendą w Mińsku.

6.

Wszystkie magazyny i zapasy w Żłobinie i okolicy, jako też na kolei do Orszy są własnością niemiecką, nawet w razie zdobycia ich lub zarejestrowania przez polskie wojska.

Wzamian za to Niemcy przez częściowe odstąpienie zapasów dadzą odszkodowanie Polskiemu Korpusowi. Ze swej strony Polski Korpus za to poczuwa się do obowiązku objęcia składów i wystawienia wart, dla zabezpieczenia ich od zniszczenia i ograbienia przez bolszewików lub ludność miejscową. Zarejestrowana zawartość składów winna być jaknajśpieszniej zameldowaną niemieckiej Główniej komendzie w Mińsku. Polskie wojska mogą otrzymywać produkty z tych składów, tylko za formalnem pokwitowaniem Dowódcy pułku dla zaspokojenia natychmiastowych potrzeb.

7.

Granicę północną terenu, wskazanego w punkcie pierwszym stanowi linja Mohilew — Małe Bielewicz — Maciewicz — Jakrzyce — Grodziniec (punkt końcowy kolei z Łapicz); granicę południową stanowi linja: ujście Berезyny do Dniepru — Szaciłka — Lubań (nad Orszą) —

Sakowicze — Starobin — Wizna — Siemierzewo. Granicę północną, względnie zachodnią stanowi: szosa Siemierzewo — Słuck (włącznie), potem kolej Słuck — Osipowicze — Łapicze — Grodzinieć.

8.

Pod nazwą Polskiego Korpusu rozumieć należy — Polski Korpus i wszystkie te polskie korpusy, które się oddały pod komendę Dowódcy I-go Polskiego Korpusu.

9.

Powrót niemieckich jeńców wojennych do Niemiec należy popierać wszystkimi środkami.

10.

Umowa powyższa wchodzi w życie niezwłocznie.

Bobrujsk, 26-go Lutego 1918 roku.

Dowódca I-go Polskiego Korpusu

Dowbor-Muśnicki, Jenerał-Porucznik

Pełnomocnik Głównodowodzącego

niemieckimi wojskami na wschodzie

Wulffen, Major Sztabu Jeneralnego

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

Oficer dla zleceń Sztabu I-go Polskiego Korpusu,

Podporucznik

Załącznik № 92.

Kopja.

Tłómaczenie.

Bobrujsk, 26/II 1918 roku.

OSOBNIE WYJAŚNIENIE.

Niniejszem oświadczam kategorycznie, że ani ja, ani nikt należący do I-go lub innych korpusów polskich znajdujących się w granicach byłego państwa rosyjskiego, i podlegających moim rozkazom, ani same te korpusy dotychczas nie przyjmowały nic i w przyszłości przyjmować nie będą od entente'y. Niniejsze wyjaśnienie odnosi się i do tego, że pośrednictwo znajdujących się w Szwajcarii — Genewie, Lozannie i t. d. — Szwecji i Francji biur polskich w przesyłaniu pieniędzy od entente'y nie miało i nie będzie miało miejsca, dopóki umowa zawarta w Bobrujsku 25 i 26 lutego 1918 roku o stanowisku Polskiego Korpusu nie będzie unieważniona.

(Podpisał) Dowódca Polskiego Korpusu

Jenerał-Porucznik Dowbor-Muśnicki.

Bobrujsk 29 lutego 1918 r.

Pana naczelnego wodza niemieckich wojsk wschodnich proszę uprzejmie o zbadanie następujących życzeń, i o wydanie rozporządzeń co do ich wykonania, względnie o polecenie ich w kompetentnem miejscu.

1) Korpus Polski pragnie, przy zawarciu pokoju z Rosją, wracać z bronią w rękę do Król. Polskiego.

Złożenie broni odczute byłoby jako zniesławienie.

W imieniu Korpusu Polskiego oświadczam stanowczo, że poddane mi wojska, po powrocie do Król. Polsk. nie będą zajmowały się polityką.

2) Na całym froncie wschodnim znajdują się liczne rozbitki polskich oddziałów, które pragną gorąco połączyć się ze swoimi rodakami w Korpusie Polskim.

Proszę o wstawienie się u naczelnych władz wojskowych niemieckich i austro-węgierskich, abym mógł do następnych miast:

a) Punkty główne

Kijów

Żytomierz

Mohilów nad Dniestrem

Winnica

Proskórow

Saroki

b) Punkty poborcze

Owruć

Nowogród Wołyński

Staro-Konstantynówka

Szepetówka

Berdyczów

Koziatyń

wysłać po jednym oficerze i po 4 żołnierzy, którzyby zajęli się doprowadzeniem do korpusu rozproszonych, i aby na podstawie wystawionych przez tę komisję biletów, żołnierze w transportach mogli korzystać z przejazdu koleją do Bobrujska.

Zobowiązuję się wydać rozporządzenie komisarzom, aby do transportów zabierano tylko takich Polaków, którzy w wojsku rosyjskiem służyli jako żołnierze, albo ochotników, którzy wogóle nie byli jeszcze żołnierzami.

Dla wyjaśnienia pozwolę sobie naszkicować pokrótce dzieje Korpusu Polskiego:

Na życzenie Polaków, a za zezwoleniem generała Kornilowa utworzyły się samodzielne oddziały polskie z korpusów rosyjskich, a w szczególności siberijskich. Wyjaśnia to, dla czego na całym froncie znajdują się oddziały polskie.

Jeden z późniejszych głównodowodzących, Krylenko, zażądał aby w oddziałach polskich zaprowadzone zostały takie same urządzenia, rady żołnierskie, wybory i usuwanie oficerów, jak w wojsku rosyjskiem.

Z powodu nieudania się tego planu, używał on wszelkich sposobów, ażeby przeszkodzić połączeniu się polskich oddziałów w korpusie i nakazał nawet rozbrajanie niektórych oddziałów. Spowodowało to rozdrobnienie poszczególnych polskich oddziałów na całym froncie i częściowe ich rozbicie. Główne ich kwatery znajdowały się:

- 1 Dywizja w Starym Bychowie
 - 2 " " Zubcowie nad Wołgą
 - 3 " " Jelni, w gub. Smoleńskiej
- Brygada rezerwy w Dorogoburzu, gub. Smoleńskiej;
- Artylerja koło Witebska.
- Sztab I-go Korpusu w Mińsku.

Połączenie się I Korpusu Polskiego w okolicy Bobrujska tłumaczy się tem, że Krylenko w swojej głównej kwaterze, w Mohilewie, czuł się zagrożonym przez rozkwaterowaną w pobliżu, w Starym Bychowie, I dywizję polską i zażądał jej przeniesienia do Rohaczewa, na półn.-wschód od Bobrujska. Z powodu zawiązujących się walk z bolszewikami ściągnąłem poszczególne części korpusu w okolice,, przeniesionego tymczasem z Mińska do Bobrujska głównego sztabu korpusu.

3) Po ogłoszeniu samodzielnego Król. Pol. i zdecydowaniu się żołnierzy polskich, którzy walczyli w wojsku rosyjskiem przeciwko Niemcom, aby połączyć się w narodowe oddziały i siły swoje zachować dla przyszłego wojska polskiego, jest naszym gorącym życzeniem złagodzić los naszych w niewoli niemieckiej znajdujących się rodaków, przez wypuszczenie ich z obozów jeńców i użycie ich według możliwości, jako wolnych robotników w Niemczech.

4) Aby umożliwić odwiedzenie swoich rodzin tym Polakom, którzy częściowo z powodu swojej służby wojskowej w odległych krajach Azji, od 7-iu lat nie widzieli swojej ojczyzny, proszę o pozwolenie, ażeby ograniczona

ilość (około 100 ludzi) w ciągu miesiąca na dni 15 włącznie z podróżą, mogła pojechać do dzielnic, podległych głównej Komendzie wschodniej, i do gen. gub. Warszawskiego; i ażeby wolno im było zabrać na ten czas potrzebną żywność i broń przyboczną.

Przez osobiste wystawianie świadectw urlopowych przyjmuję na siebie odpowiedzialność, że z urlopu tego korzystać będą ludzie bezwzględnie pewni.

5) Jednocześnie proszę o takie same pozwolenie dla oficerów i żołnierzy (z przyboczną bronią) z nowo-okupowanych przez niemieckie wojska obwodów, na zasadzie urlopów przezemnie podpisanych i potwierdzonych pieczęcią służbową Komendy Korpusu.

6) Ażeby moim podwładnym, którzy od kilku lat nie mieli sposobności porozumienia się ze swoimi krewnymi, dać możność wobec zmienionych warunków, wejścia w bezpośrednie stosunki z rodzinami, byłbym za szybkie uregulowanie komunikacji pocztowej i telegraficznej bardzo zobowiązany.

7) Powziąłem silne postanowienie nie zajmować się polityką i w tym duchu wpływać na moich podwładnych. Uważam jednak za swój obowiązek być w kontakcie z Radą Regencyjną Król. Pol., ażeby porozumiewać się z nią za pośrednictwem delegacji, w sprawie zużycia podwładnego mi korpusu, jako kadrów przyszłej armii polskiej. W tej sprawie proszę o uzyskanie zgody cesarsko-niemieckiego gen. gub. w Warszawie.

8) Dla utrzymania w porządku komunikacji kolejowej, proponuję, ażeby rosyjskich urzędników, pracujących na kolejach, zastąpić przez polskich, znajdujących się w dużej liczbie w rosyjskich miastach, a między innymi i w Mińsku.

9) W posiadaniu Polskiego Korpusu znajduje się w tej chwili wielka ilość materiału kolejowego.

Wobec przewidywanego objęcia kolei przez władze niemieckie, proszę o zarządzenie, ażeby Polskiemu Korpusowi dano do dyspozycji odpowiednią ilość lokomotyw, oraz towarowych i sanitarnych wagonów, w celu szybkiego przewiezienia wojska.

Oprócz tego proszę o pozostawienie mi, podczas trwania wojny, pociągu salonowego, składającego się z 4 osobowych i jednego towarowego wagonu.

Równocześnie proszę wstawić się tam, gdzie należy, ażeby materiał kolejowy, zdobyty przez polskie wojska w bojach pomiędzy Osipowiczami i Dobisną, i pomiędzy Mińskiem a Wolną, przy zawarciu pokoju, przypadł w udziale Królestwu Polskiemu.

10) Korpusowi Polskiemu zabrali bolszewicy, naładowane już w pociągach, następujące działa:

85 dział polowych	7,5 cm.
26 lekkich haubic polowych	12 cm.
15 ciężkich „ „	15 cm.
9 dział Schneider Creusot	

Ażeby utrzymać siłę bojową Korpusu Polskiego przeciw atakom bolszewickim, proszę równą ilość dział, zdobytą przez wojska polskie w Mińsku, wydać korpusowi, wraz ze znajdującą się tam amunicją.

Niezbędne do służby wojskowej są również 4 aparaty lotnicze, które mogą być wzięte ze zdobyczy wojennych, znajdujących się w Mińsku.

11) Proszę o wydanie zarządzenia, aby dowóz zboża nie spotykał się z przeszkodami, o ile jest możność otrzymania go dla mego korpusu z Ukrainy, przez Rosję.

Naczelnny Dowódca Korpusu Polskiego

Generał porucznik

(podpis) Dowbor-Muśnicki

Załącznik № 94.

Kopja

Rozkaz do Korpusu № 145.

6 Marca 1918 roku.

Twierdza Bobrujsk.

ŻOŁNIERZE POLACY!

Nastąpiła nareszcie tak długo i z taką niecierpliwością oczekiwana chwila. Wszystkie jednostki korpusu złączyły się w tym rejonie, który jest kluczem obrony naszej świętej Ojczyzny i przez który prowadzi najkrótsza droga za obczyzny do naszego ukochanego Kraju.

Niełatwo osiągnęliśmy to połączenie. Przeliała się polska krew w takiej ilości, jak to dowodzi, że chodziło o życie i śmierć niejednej tylko Polski. Wyszliśmy zwy-

cięsko. Zginął niejeden dziesiątek polskich żołnierzy. Imiona ich niech będą wypisane złotemi literami na wstępnej stronicy historii odradzającej się Polski. Zginął dowódca 8-go pułku strzelców pułkownik Dunin-Slepsć i dowódca 1-go pułku ułanów pułkownik Mościcki. Zmarł od otrzymanych ran dowódca 5-go pułku strzelców pułkownik Maciejowski. Te trzy nazwiska są tylko początkiem listy poległych oficerów.

Złączyliśmy się. Jest nas może niewielka garstka; ale nie na ilości polega wartość. Trzystu żołnierzy 6-go pułku strzelców z pułkownikiem Kuryłło na czele; garstka oficerów 2-ej legji z podpułkowniem Habichem; kilkudziesięciu żołnierzy 7-go p. strzelców i niewielka garstka żołnierzy pułku inżynieryjnego, prowadzona przez pułkownika Jaźwińskiego, kilkudziesięciu zuchów artyleryjskiego ciężkiego dywizjonu z bagnetem w rękę, prowadzonych przez pułkownika Malewicza i kilkunastu żołnierzy 3-ej dywizji strzelców zdobyło twierdzę Bobrujsk, którą z musu budowali nasi rodacy, powstańcy 31-go roku.

Trzecia dywizja polskich strzelców i garstka żołnierzy rezerwowej polskiej brygady z pułkownikiem Szyszko na czele, prowadzeni przez jenerała podporucznika Iwaszkiewicza, na piechotę przeszli w najcięższą porę roku około 600 wiorst, tocząc nieustanne walki z hołotą bolszewicką. Nie zatrzymały ich te przeszkody, — przedarli się, zdobywszy 3 armaty, opancerzony samochód i kulomioty.

Szwadron jazdy polskiej, obecny 4 szwadron 3-go pułku ułanów z rotmistrzem Plisowskim na czele dotarł do korpusu przemarszem z Odessy, zrobiwszy 1500 wiorst w 25 dni, mając ciągle potyczki z bolszewickimi bandami.

Te dwa ostatnio wskazane czyny żołnierza polskiego wywołały zdziwienie i zachwyt cudzoziemców, którzy pojęli, że żołnierz polski jest zawsze zdolny powtórzyć Olszynkę i Somosierrę, a Naród Polski, bacząc na te czyny, i mając świeżo w pamięci atak pod Krechowcami, nie straci nadziei w swoje odrodzenie. Pamiętajcie, że tylko poświęcenie i wiara w swoich wodzów mogły wywołać to, co zrobił ostatniemi czasy żołnierz polski.

Czuwajcie nadal bracia rodacy, żołnierze Polscy, nad honorem Narodu.

Niech wam świeci przy waszych czynach miłość do Ojczyzny. Poświęćcie wasze siły dla szczęścia naszego

narodu. Zrzeknijcie się wasni i prywaty dla dobra ogółu. Wtedy nic nam nie będzie straszne i łatwo usuniemy wszystkie przeszkody.

Oryginał podpisał: Dowódca korpusu, Jeneralnego Sztabu Jenerał Porucznik

Dowbor-Muśnicki.

Z oryginałem zgodnie

Szef sztabu

Pułkownik Szpręgiewski.

Sprawdzał

Starszy Adjutant

Podkapitan Borzęcki.

Załącznik № 95.

Rozkaz do Korpusu № 176.

20 Marca 1918 roku.

Twierdza Bobrujsk.

§ 6.

23 Lutego b. r. miasto Borysów zostało zajęte przez oddział, złożony z 22 polskich żołnierzy z podporucznikiem jazdy Lisowskim na czele. Przy zajęciu miasta zostały rozbrojone: 1-szy Syberyjski pułk, kilka oddziałów cofającego się 2 Kaukaskiego Korpusu, 121 zapasowy pułk i uzbrojeni mieszkańcy miasta i okolicznych wsi. Oddział wziął około 3000 karabinów i 3 kulomioty. Reszta oddziałów 2 Kaukaskiego korpusu, gdy się dowiedziała, że Borysów jest zajęty przez Polaków, rozproszyła się.

Za inicjatywę i śmiałość serdecznie dziękuję podporucznikowi Lisowskiemu i żołnierzom oddziału. Tych ostatnich wcielić do 3-go Pułku Ułanów, a oficerów 1-go pułku ułanów proszę o przyjęcie Podporucznika Lisowskiego do swego grona.

Oryginał podpisał: Dowódca korpusu, Jeneralnego sztabu

Jenerał Porucznik Dowbor-Muśnicki.

Z oryginałem zgodnie

Szef Sztabu

Pułkownik Szpręgiewski.

Sprawdzał

Starszy adjutant

Podkapitan Borzęcki.

O R Ę D Z I E Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy, wybrany przez powszechny zjazd wszystkich wojskowych polaków postanowił, że w obecnych okolicznościach, gdy niema w Rosji ani rządu, ani dowództwa ogólnie uznanego, a są tylko partje i ziemie, w ciągłej między sobą wojnie, Polska Siła Zbrojna musi mieć niezależną Polską Władzę, by od niej tylko oraz od mianowanego przez nią dowództwa Polskiego otrzymywać rozkazy; do objęcia tej władzy nad wszystkimi wojskami polskimi po tej stronie kordonu wojennego powołał N. K. W. Radę Naczelną Polskiej Siły Zbrojnej z nas podpisanych złożoną.

Biorąc w swe ręce władzę, do objęcia której powołał nas z mocy swych mandatów Naczelny Komitet Wojskowy, stanęliśmy odrazu przed koniecznością zapewnienia zbrojnej sile polskiej całkowitego jej utrzymania, którego nierząd rosyjski zupełnie ją pozbawił. Wobec ogromu potrzebnych ku temu środków, trudności zdawały się nie do przeczywienia. W tem nad wyraz trudnem położeniu przysłała z pomocą Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego, która od pierwszej chwili szczerze i gorąco popierała sprawę polskich formacji wojskowych. Zapewniła ona dostarczenie potrzebnych dla utrzymania i rozwoju wojsk polskich środków, gwarantując jednocześnie niezależność zupełną Polskiej Siły Zbrojnej od jakichkolwiek obcych czynników. Z tego tytułu weszliśmy w stałe porozumienie z Radą Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego, która do Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej delegowała swoich przedstawicieli.

A czując cały ogrom odpowiedzialności, którą bierzemy w dobre obecnej, tak trudnej, a zarazem tak doniosłej dla przyszłości zmartwychwstającej Ojczyzny, postanowiliśmy powołać w najbliższym czasie do współpracy w Radzie Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej szereg mężów wybitnych, cieszących się zaufaniem wojska i społeczeństwa polskiego.

ŻOŁNIERZE POLACY!

Od dnia dzisiejszego jesteście żołnierzami Niezależnej Polskiej Siły Zbrojnej.

Służyć będziecie tylko Ojczyźnie naszej Polskiej, nikomu obcemu.

Obecnie jedyną nad wami władzą jest Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej, a jedynym celem do którego was ona prowadzi jest Niepodległość Zjednoczonej Polski.

Dowództwo nad Wami Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej składa w wypróbowane ręce Jenerała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Odradzająca się Ojczyzna wzywa Was, Żołnierze Polscy, do wielkiej i świętej sprawy wyzwolenia narodu polskiego; od was, od waszej wytrwałości na wszelkie przeciwności i waszego męstwa zależy los Polski.

Nikt z Was nie poskąpi Ojczyźnie trudów ani znoją, aby stało się wreszcie to, o co Naród Polski od stu lat z górą modlił się i walczył, by zaświtała nad Ziemią Polską wolność i w wyniku tej strasznej wojny powstała Polska Niepodległa i potężna, jak przed wieki.

Kijów, 4 Luty 1918 r.

Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej.

Podpisali:

Wł. Raczkiewicz

M. Jamontt

A. Tupalski

St. Jakowicki

L. Żeligowski

jen. por. de **Hoening Michaelis**

Zgodnie z oryginałem

p. o. Sekretarza

of. do zleceń przy Radzie Naczelnej
podpisano

Załącznik № 97.

O R Ę D Z I E

Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego

I-szy Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków w Rosji w dniu 9 (22) Czerwca roku ubiegłego uchwalił wydzielanie się Polaków z armji rosyjskiej w oddzielną siłę zbrojną i dla wykonania tej uchwały powstał, z wybranych przezeń członków Zjazdu, organ wykonawczy, Siłą

Zbrojną Polską kierujący. Natychmiast po Zjeździe przystąpiliśmy do pracy, żeby wykonać rozkaz zjazdu i złączyć polskich żołnierzy, rozproszonych w armji rosyjskiej, w odrębną Polską Siłę Zbrojną z własnym dowództwem i z własną Polską komendą. Wiedzieliśmy z góry, że praca nasza łatwą nie będzie, że na drodze tej pracy liczne nam będą stawiane przeszkody. Już na Zjeździe część delegatów zerwała jedność obrad i zgodę, nie uznała uchwały wybitnej większości Zjazdu i w sojuszu z wrogami dla narodu polskiego żywiołami, prowadziła występłą robotę przeciw zapoczątkowanym formacjom polskiem. Stanowisko ówczesnego rządu rosyjskiego w stosunku do polaków od pierwszej chwili również było nieszczerze. Rzeczywistość jednak okazała się wkrótce gorszą od najdalej idących przewidywań. Rząd rosyjski dał na papierze prawo formowania I Korpusu Polskiego, lecz równocześnie i rząd i władze wojskowe rosyjskie czyniły wszelkie utrudnienia, chcąc żołnierzy polskich zatrzymać w szeregach rosyjskich i nie dać się im zjednoczyć w Zbrojną Siłę Polską; jednocześnie agitatorzy rozmaitych partji odstręczali żołnierzy polskich od wstępowania do Korpusu Polskiego, nie szczędząc pod adresem Naczelnego dowództwa i istniejących już oddziałów oszczerstw i potwarzy. Wrogowie sprawy Polskiej zgodnie sobie ręce podali i przeciwstawili się woli żołnierzy polskich—za to, że żołnierz polski poczuł się synem niepodległej Polski, że nie chciał już nadal, jak niewolnik w obcym wojsku służyć, że z własnej ochoty spieszył do rodzinnych oddziałów. Agitatorzy, posłani przez tych, co nie mają w sercu miłości Ojczyzny, jeno zawiść i sprawę partyjną, rzucili na Polską Siłę Zbrojną podłą potwarz, że hasła wolności i postępu są jej obce, głosili, że jest kontrrewolucyjną. Nic nie pomogło tłumaczenie, że my, polacy, nie mieszkamy się do spraw rosyjskich, że nam wszystko jedno, kto Rosją rządzi, bo my jesteśmy żołnierzami Polski, a nie Rosji i tylko jednego chcemy — by się do nas rządy rosyjskie nie wtrącały tak, jak my się nie mieszamy do spraw narodu rosyjskiego, wierni zasadzie samookreślenia narodów. Z dniem każdym robiono coraz większe utrudnienia polskim oddziałom. Pomimo jednak tych wszystkich przeciwności, sformował się pierwszy korpus, formuje się obecnie drugi, jako też łączą się polacy w osobne oddziały na Ukrainie. Nie jest jeszcze

formowanie Polskiej Siły Zbrojnej ukończone, ani nie zebrało się w korpusach polskich tylu żołnierzy, wieluśmy się spodziewali na początku naszej pracy. Może inni, bardziej zdolni ludzie, potrafiliby więcej, i lepiej od nas zrobić. Nam przypadło w udziale budować podwaliny Siły Zbrojnej Polskiej na ziemi, od trzęsienia rozkołysanej, otrzymywać środki od państwa, które się w gruzy sypało, a żaden aparat państwowy sprawnie nie pracował. Są o tem, czyśmy swój obowiązek należycie spełnili, czyśmy uczynili wszystko, co w morzu anarchji rosyjskiej uczynić było można, wyda Rząd niepodległej Polski, dla której jedynie Siłę Zbrojną Polską tworzyć nam nakazano. Wszakże uznać to musi każdy, że w okolicznościach, w których cała armja rosyjska rozprzegła się i, opuściwszy front podzieliła się na wojska różnych partji, bratobójcze wiodących ze sobą walki, i wbrew niektórym polskim odłomom społecznym, nie przebieającym w środkach, w kontragitacji obalamucani i zastraszeni, kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich zostało zjednoczonych w formacje polskie z prawdziwym wojskowym porządkiem, pod jednym hasłem miłości Ojczyzny, zgody narodowej, braterstwa i jedności wszystkich polaków, bez różnicy stanów i partji.

Przez samo swe zorganizowanie się istnienia w warunkach ogólnego rozkładu, tych kilkadziesiąt tysięcy wojsk polskich podnosi powszechny szacunek dla imienia polskiego. Ale też dlatego nieprzyjaciele Narodu Polskiego dokładają wszelkich starań, ażeby zniszczyć formacje polskie. Odkąd rosyjscy komisarze ludowi rozpoczęli układy pokojowe z niemcami, nie mija dnia bez jakiejś na wojska Polskie napaści, bez zarządzeń, wymierzonych przeciwko formacjom polskim. Armja rosyjska rozpadła się na części.

Niema w niej powszechnie uznanego dowództwa, niema rządu, któregooby usłuchała cała Rosja. Są tylko partje i odrębne ziemie i kraje w ciągłej ze sobą wojnie. I każda partja, i każda ziemia chciałaby przeciągnąć formacje polskie na swoją stronę, a gdy się wojska nasze nie dają użyć dla ich celów, pomni, że jedynie sprawie Niepodległej i Zjednoczonej Polski służyć mają, wtedy wypowiada się im walkę bezwzględną. Napaści na oddziały nasze, rozbijanie siłą słabszych jednostek, uwłaczanie godności żołnierza Polskiego, chęć przerobienia

Polskiej Siły Zbrojnej na nic wartą modłę swoją i odmówienie wojskom naszym środków do życia — postawiły Polską Siłę Zbrojną, w nadzwyczaj krytyczne położenie. Niema tej władzy w państwie rosyjskiem, do którejby się można zwrócić w wyżej pomienionych sprawach, i od której przyjąwszy rozkazy, formacje polskie nie stawałyby przez to samo do walki z inną częścią ludu rosyjskiego, czy też jakimś krajem autonomicznym. A przecież wojsko musi mieć władzę, co o całość jego dbać będzie, wszystkimi jego częściami według jednego planu zarządzać, gdziekolwiek będą się one znajdowały, bo wszystkie one stanowią jedną Polską Siłę Zbrojną. Nie można dopuścić, by Siła Zbrojna Polska wciągnięta była w walki partji i krajów rosyjskich, bo spotkałby ją dobrze znany los pułku Białogrodzkiego. Nie można dopuścić, by jednym oddziałom dawali rozkazy bolszewicy, innym ukraińcy, a innym jeszcze władze frontu rumuńskiego. Na to jest tylko jeden sposób: ustalić zupełną samodzielność i niezależność Polskiej Siły Zbrojnej, która tylko swego Polskiego dowództwa i swojej Polskiej Władzy Wojskowej słuchać będzie i od nikogo obcego żadnych rozkazów nie przyjmie. Ustalić tę samodzielność i niezależność Polskiej Siły Zbrojnej, ustalić jednolite dowództwo nad wszystkimi oddziałami Polskimi na ziemiach dawnego państwa rosyjskiego, ustalić niezależną od jakichkolwiek obcych rządów władzę, jedynie uprawnioną do rozkazywania wojskom Polskim, oto w tej chwili najświętszy nasz obowiązek.

W poczuciu pełni odpowiedzialności, które włożył na nas ogólny zjazd wojskowych polaków, zważywszy, że w dobie tak groźnej dla Siły Zbrojnej Polskiej władza, która nią rządzić będzie, musi być silną, nieliczną i przez to sprężystą w działaniu i rozkazownictwie, lecz pomni zawsze linii wytycznej przez Naczelny Komitet przestrzeganej, — wybraliśmy z pośród siebie ludzi najlepszych i jako członków N. P. K. W.. najbardziej uprawomocnionych sukcesorów tej władzy, ponieważ stworzyć władzę taką z przedstawicielami cywilnego społeczeństwa Polskiego dla dobra sprawy Polskiej Siły Zbrojnej, pomimo prób wielokrotnych, nie dało się. Z mocy jeneralnego pełnomocnictwa, przez Zjazd nam nadanego, niniejszem przelewamy władzę naszą nad wszystkimi Polskimi formacjami wojskowemi z tej strony kordonu wojennego

na „Radę Naczelną Polskiej Siły Zbrojnej,” do której powołujemy: Władysława Raczkiewicza, Macieja Jamontta, Andrzeja Tupalskiego, Stanisława Jakowickiego i Lucjana Żeligowskiego oraz generała porucznika de Hoenning Michaelisa. Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej będzie jedyną władzą Wojsk Polskich, aż do chwili, kiedy — Rząd Niepodległej Ojczyzny naszej przejąć tę władzę od niej postanowi. Radzie Naczelnej Siły Polskiej Zbrojnej dajemy prawo kooptowania członków, których ona do współpracy swej, ku chwale Ojczyzny i dla pożytku Polskiej Siły Zbrojnej, powoła.

Po raz ostatni, jako Naczelny Polski Komitet Wojskowy, zwracamy się do całego społeczeństwa wojskowego i cywilnego z wezwaniem, by, czytając niniejszą odezwę, dobro sprawy naszej Ojczyzny na równi z nami pojęło, by szło z pomocą życiem i mieniem Polskiej Siły Zbrojnej, tembardziej teraz, gdy Jej na odsiecz iść potrzeba, pomnąc, że łącznością silni, miłością braterską ogrzani, z zaparciem się siebie budujemy świetlaną przyszłość Ojczyzny naszej Zjednoczonej i Niepodległej.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy

Załącznik № 98.

Kopja.

**Do Dowódcy Polskiej Siły Zbrojnej,
Generała Porucznika Dowbor-Muśnickiego.**

ROZKAZ № 1

RADY NACZELNEJ POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ

4 Lutego (22 I) 1918 roku.

§ 1.

Dowódca I-go Korpusu, Generał-Porucznik Józef Dowbor-Muśnicki zostaje mianowany Dowódcą Polskiej Siły Zbrojnej.

W imieniu Rady Naczelnej P. S. Zbr. Członkowie R. N. podpisali: **Wł. Raczkiewicz,**

Generał Porucznik de Hoenning Michaelis,

Stanisław Jakowicki,

Maciej Jamontt

Zgodność niniejszej kopji z oryginałem

stwierdzam 4. II (22. I) 1918 r.

Członek Rady Naczelnej P. S. Zbr.

(podpisano)

p. o. Sekretarza

Opinia Rady Regencyjnej.

Wyraża się następującą opinię:

1) Nie mając bezpośredniego poglądu na to, co się dzieje poza obecną linią okupacyjną na Białorusi, nie możemy wydawać ścisłych nakazów konsystującym tam wojskom polskim, wyodrębnionym z wojska rosyjskiego. Jedną im można dać dyrektywę, aby czynili, co jest w ich mocy, dla utrzymania w całości i w stanie uzbrojenia tego wojska polskiego.

2) Projekt tego wojska, rozszerzenia obecnej okupacji wojskowej na wschód, na dalsze tereny Białoruskie w celu uwolnienia kraju od wpływów bolszewickich i ochrony miejscowej ludności, nie może się spotkać z naszym negatywnym poglądem. Od dowództwa tego wojska założyć musi jakich użyć środków, aby powyższe cele osiągnąć.

3) Uważamy, że wszelkimi sposobami przeciwdziałać należy rozkładowej propagandzie bolszewictwa w szeregach wojska polskiego, że jest rzeczą pierwszorzędną wagi utrzymanie w wojsku dyscypliny i ducha karności.

4) Uważamy przytem za największe nieszczęście, gdyby to wojsko polskie miało broń złożyć przed bolszewikami, wydając na łup barbarzyństwa życie oficerów i duszę żołnierzy.

Warszawa 13 Lutego 1918 r.

podpisy: **Zdzisław Lubomirski**
Józef Ostrowski

RADJOGRAM.

Bobrujsk — Jenerał Dowbor-Muśnicki.

W marszu na Mińsk osiągnięto punkty Psków i Mołodeczno. Szybki ruch Polskich Wojsk na Mińsk pożądaný. Kiedy można się spodziewać powrotu naszego lotnika.

20/II 1918 roku godz. 2 min. 15.

(podpisał) Jenerał Hoffman.

Załącznik № 101.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć — Jenerał Hoffmann.

Bobrujsk 19-go Lutego 1918 roku.

Węzłowa stacja Osipowicze jest wzięta w boju przez-
ziemnie dzisiejszej nocy.

(Podpisał) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**

Załącznik № 102.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć — Jenerał Hoffmann.

Bobrujsk 20-go Lutego 1918 roku.

21-go wieczorem wyrusza awangarda na Mińsk. Po
zajęciu Mińska lotnik będzie odesłany koleją, ponieważ nie-
miecki aparat rozbity, a moje przez bolszewików połamane.

(podpisał) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**

Załącznik № 103.

Kopja.

Tłómaczenie.

RADJOGRAM.

Jenerał Dowbor-Muśnicki.

Bobrujsk.

- 1) Delegacja na niemiecki front nie przybyła.
 - 2) Radjotelegram z 20 II godz. 4 m. 41 po południu
z Mińska do Bobrujska oznajmia wzięcie Mińska łącznie
z Białorusinami; czy jest mowa o wojskach polskich, bę-
dących pod rozkazami Waszej Ekscelencji. Wyjaśnienie
tego jest ważne w celu odpowiedniego przygotowania
niemieckich wojsk operujących na Mińsk.
- 2 cz. Czy wojska podwładne Waszej Ekscelencji po-
siadają specjalną odznakę dla odróżnienia od wojsk
rosyjskich.

3. cz. Ze względu na szybkie tempo operacji byłoby bardzo ważnem, gdyby Wasza Ekscelencja mógł część kolei żelaznej, prowadzącej ze Żłobina na Mohilów wziąć w posiadanie lub zniszczyć; takim sposobem rosjanie byłoby pozbawieni ważnej komunikacji z północy na południe.

(podpisał) **Jenerał Hoffmann.**

21/II. 22 godz. 30 min. Bobrujsk — początek Niemieckiego przesunięcia się Mołodeczno dzisiaj w południe doszli do Mińska.

(podpisał) **Jenerał Hoffmann.**

Załącznik № 104.

Kopja.

RADJOGRAM.

Brześć — Jenerał Hoffmann.

Bobrujsk 21/II 1918 roku.

1) W Mińsku miałem około 2000 rozbrojonych przez bolszewików żołnierzy z oficerami, którzy na mój rozkaz, nie czekając przybycia awangardy, zajęli Mińsk po porażce bolszewików pod Osipowiczami. Po wzięciu Mińska, Polacy ustalili kontakt z Białoruską Radą.

2) Polskie wojska zasadniczo noszą polskiego orła na czapce, szewrony na lewych rękawach i lampasy na spodniach amarantowego koloru, jednakże nie wszyscy mają te odznaki. Wogóle forma bardzo zbliżona do rosyjskiej.

3) Mosty są zerwane koło Rohaczewa i na zachód od Żłobina.

4) Z powodu zbliżania się niemieckich wojsk do Mińska, awangardy na Mińsk nie wysłałem, a komenderowałem Pułkownika i Pańskiego lotnika.

(podpisał) **Jenerał Dowbor-Muśnicki.**



Biblioteka

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000300673

4276



I 427637

Kzg 1 2857/67 100 0